Nr. 224 | Niedziela 13 Sierpnia 1939 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.05.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 30 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Nocny atak lotniczy na wybrzeża Anglii

Londyn w ciemnościach

Połowa Anglii przeżyła noc w warunkach wojennych

W nocy z czwartku na piątek Londyn przeżył pierwsze maskowanie przed atakami lotniczymi. Cała olbrzymia przestrzeń Wielkiego Londynu, 25 tys. mil kwadratowych, na których zamieszkuje przeszło 8-milionowa ludność, została o godz. 0,30 pogrążona w absolutnych ciemnościach. Maskowanie Londynu na ogół znakomicie się udało. Cały Londyn był jedną ciemną plamą. W mniejszym stopniu maskowanie udało się o ile chodzi o śródmieście, zwłaszcza o te punkty, jak Picadilly Cyrcus i okoliczne ulice ,gdzie znajdują się największe kawiarnie, restauracje i kina i gdzie ruch zwykle jest bardzo duży. Również w nocy ruch na tych ulicach był bardzo znaczny, a światła krążących samochodów były widoczne z powietrza. Nie ulega wątpliwości, że przy następnych próbach maskowania wydane będą nowe zarządzenia, dotyczące ruchu samochodowego. Na Picadilly Cyrcus zebrało się przeszło 10 tys. ludzi, którzy z największym zainteresowaniem przyglądali się gaszeniu świateł.

Dzienniki londyńskie pracowały w warunkach wojennych. Okna były szczelnie zasłonięte czarną draperią, maszyny drukarskie pracowały ciszej. Praca odbywała się w półmroku. Pomimo to jednak dzienniki londyńskie ukazały się rano i jak zwykle w ciągu nocy odbywało się rozwożenie ich po mieście.

Specjalnie trudne zadanie miała do spełnienia policja, która dozorowała, aby w czasie panujących w Londynie ciemności nie dochodziło do rabunków. Gaszenia świateł pilnowało 18 tys. policjantów, którym pomagała liczna straż cywilna, powołana specjalnie na wypadek ataków lotniczych z pośród ludności cywilnej w myśl ustawy o dobrowolnej służbie cywilnej.

Ćwiczenia zakończyły się o g. 4-ej rano. Sir John Anderson, minister odpowiedzialny za organizację obrony przeciwlotnicze, oświadczył, że ćwiczenia te były niezmiernie pożyteczne, o ile chodzi o zdobycie doświadczenia w dziedzinie maskowania miast.

* *

We wszystkich miejscowościach położonych na terenie ćwiczeń lotniczych, zostały ubiegłej nocy przeprowadzone ćwiczenia w zaciemnianiu miast. Ćwiczenia te odbyły się na przestrzeni równej połowie Anglii.



ZAPORY BALONOWE NAD LONDYNEM.

Majaczenia p. Forstera

Paryski „Excelsior“ ogłasza wywiad, który po przybyciu na lotnisko w Gdańsku udzielił Forster zebranym tam dziennikarzom, wśród których znajdował się również korespondent tego pisma Guerber. Guerber zapytał: „Czy mógłby pan nam coś powiedzieć o wynikach rozmów z kanclerzem w Berchtesgaden?“. Forster odpowiedział: „NIE CHCĘ ZDRADZAĆ PRZED PANEM WYNIKU ROZMÓW, KTÓRE PRZEPROWADZIŁEM Z MOIM WODZEM, PRZYGOTOWUJĘ DLA PANÓW NIESPODZIANKĘ. NASZE PRZYŁĄCZENIE (DO RZESZY) POWINNO NASTĄPIĆ I TO W CZASIE NAJKRÓTSZYM“.

Korespondent „Excelsiora“ zapytał jeszcze, kiedy to może nastąpić. Forster odpowiedział: „PRĘDKO, BARDZO PRĘDKO“. W mowie, którą wygłoszę jutro, przedstawię światu nasze rewindykacje. Wiem dobrze, że nasz apel zostanie odrzucony, wówczas będziemy działać, jeżeli to będzie jedyny środek, który będzie mógł dać nam satysfakcję. Osobiście nie wierzę w konflikt“. (PAT.)

Goebbels pracuje...

Jak wiadomo, idąc za przykładem King Halla, dr. Goebbels zaczął przez podstawionych ludzi rozsyłać również listy do Anglików i Francuzów. Szereg lekarzy w Paryżu i w innych miastach francuskich otrzymało w tych dniach broszurkę p. t. „Gdańsk“, podpisaną przez p. K. H. Fuchsa, szefa wydziału prasowego Senatu W. M. Gdańska.

Felietonista dziennika paryskiego „L'Oeuvre“ poświęcił dziełu twórczości propagandystycznej p. Goebbelsa et Cie kilka ciętych i trafnych uwag. Pisze on: „Broszurka ma wszelkie cechy ersatzu — jest niestrawna. Tytuliki rozdziałów odbierają chęć do przeczytania broszury; oto niektóre z nich: „Walka o Prusy Wschodnie“, „Wisła nie jest arterią handlową Polski“ (A co jest nią? Nil? Missisipi?). Lekarze, którzy otrzymali tę broszurkę zwrócili się do swoich kolegów po fachu o radę. Do psychiatrów — oczywiście. Każdy rozdział naprasza się bowiem o postawienie diagnozy: lekki obłęd albo furia maniacka. Całość to prawdziwa antologia przypadków rozstroju umysłowego.

Wybitni hitlerowcy na służbie obcego wywiadu

Afera dr. Meisnera

rozrasta się do niezwykłych rozmiarów

Afera dr. Meisnera, naczelnego redaktora „Grenzbote“, który jak się twierdzi był na usługach wywiadu obcego i przed aresztowaniem uciekł do Anglii, rozrasta się do niezwykłych rozmiarów. Próby zbagatelizowania sprawy przez prasę niemiecką odniosły skutek wręcz przeciwny. Sprawa nabrała jeszcze większego rozgłosu. W kołach hitlerowców w Słowacji powstał popłoch, gdyż jak słychać w aferę tę jest zamieszanych wielu wybitnych przedstawicieli stronnictwa niemieckiego, których podejrzewa się również o stosunki z obcym wywiadem. Całą aferę uważa się tak w kołach niemieckich, jak i słowackich za wielce kompromitującą dla przewódcy Niemców w Słowacji inż. Karmasina, który według informacyj z kół niemieckich, wyjechał do Rzeszy, celem usprawiedliwienia się.

* *

Prasa niemiecka komunikuje o zamachu na jednego z funkcjonariuszy stronnictwa niemieckiego na Spiszu Chroboka, do którego nieznany sprawca strzelił z ukrycia w miejscowości Niżny Modzew. Chrobak wyszedł jednak bez szwanku. Władze poszukują sprawcy, który zdołał zbiec.

Bułgaria będzie neutralna

lub przystąpi do... przeciwników „Osi“

Prasa wiedeńska, śledząc rozwój położenia międzynarodowego Bułgarii, zaprzecza w korespondencjach z Bałkanów istnieniu zamaskowanej pomocy wojskowej niemieckiej i włoskiej dla Bułgarii.

W związku z tym należałoby przypomnieć, że podczas ostatniego przejazdu przez Austrię premiera Bułgarii Kiosseiwanowa, oświadczono w jego otoczeniu, że Bułgaria pozostanie bezwzględnie neutralna. Według oświadczenia pewnego polityka, przybyłego niedawno do Wiednia z Włoch, w Rzymie liczą się nawet z możliwością przyłączenia się Bułgarii do paktu bałkańskiego w razie jakiegoś konfliktu w Europie, co jest motywowane położeniem strategicznym Bułgarii.

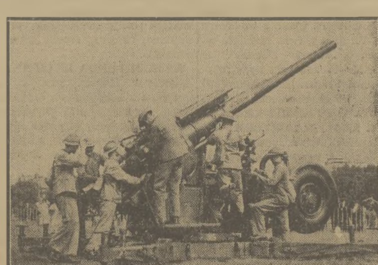
Czarne niebezpieczeństwo

Przemawiając po zakończeniu manewrów do oficerów obrony narodowej Unii Południowo - Afrykańskiej Pirow, oświadczył, iż w Europie nie zaszły dotychczas wydarzenia, mogące zagrozić pośrednio czy też bezpośrednio żywotnym interesom Afryki Płd. Natomiast na Dalekim Wschodzie rozgrywają się wypadki, które bez względu na to czy doprowadzą do wojny, czy nie, poderwały prestiż białego człowieka na wszystkich obszarach Oceanu Indyjskiego i Spokojnego. Wydarzenia te będą mieć swój oddźwięk i w Afryce. Skutki ich dla rasy białej na kontynencie afrykańskim mogą być wręcz katastrofalne — podkreślił Pirow — gdyż pozycja białych nie jest wynikiem autorytetu jednego narodu, ale całej rasy.

Przewódca hitlerowski złodziejem

Jak donoszą z Kłajpedy, aresztowano tam kierownika partii narodowo - „socjalistycznej“ w okręgu kłajpedzkim, Hellmuta Knurra, pod zarzutem sprzeniewierzenia 200.000 marek, przeznaczonych na organizację partii narodowo - „socjalistycznej“ w kraju kłajpedzkim. Knurr wysłany został niedawno z Królewca do Kłajpedy.

Obrona przeciwlotnicza Londynu



ANGIELSKIE DZIAŁA PRZECIWLOTNICZE NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI.

Pod toporem kata

Na dziedzińcu więzienia w Norymberdze ścięto niejakiego Fryderyka Łopatę, skazanego przez sąd tamtejszy na karę śmierci za zdradę stanu. Łopata nie ukończył jeszcze 21 lat. Miał on rzekomo współdziałać z tajnymi organizacjami zagrażającymi bezpieczeństwu Rzeszy.

Brat b. kanclerza Schuschnigga

zmarł po ucieczce z obozu koncentracyjnego

W obozie dla uchodźców w Sluis, w Holandii, zmarł Juliusz v. Schuschnigg, brat b. kanclerza Austrii. Juliusz v. Schuschnigg uciekł z obozu koncentracyjnego w Austrii przed pościgiem agentów Gestapo. Tortury, którym poddano go w katowni gestapowców, złamały organizm młodego, 33-letniego człowieka. W obozie w Sluis, utrzymywanym przez Komitet Katolicki z Utrechtu, przebywał Schuschnigg cztery miesiące, ale mimo starań nie udało się go uratować.

Generalny odwrót

wojsk japońskich w prowincji Hupeh

Reuter dowiaduje się ze źródeł chińskich, że wojska japońskie rozpoczęły generalny odwrót w kierunku południowo-zachodnim północnej części prowincji Hupeh.

Jak w filmie kryminalnym

Donoszą z Bocarton na Florydzie, że jakiś tajemniczy osobnik pod pretekstem udzielania pomocy w karierze filmowej porwał dwie młode uczennice Liceum w Miami. Jedna z młodych dziewcząt liczyła lat 17, druga 19. Od szeregu dni o obu dziewczętach nie było żadnej wiadomości. Zrozpaczeni rodzice zaalarmowali policję, która wszczęła śledztwo, podczas którego znaleziono zwłoki zamordowanej młodszej uczennicy Scribie Ballos. Zwłoki zbrodniarze ukryli w zaroślach w pobliżu Bocarton. Druga z dziewcząt została odnaleziona zdrowa i cała w chacie w pobliżu miejscowości Maris. Po dłuższych poszukiwaniach policja zdołała odszukać zbrodniarza niejakiego Jeffersona, liczącego lat 34. Jefferson oświadczył w czasie badania, że porwał obie dziewczyny, mając nadzieję otrzymania okupu od rodziców. Młodszą z dziewcząt zamordował, gdyż obawiał się, że utrudni mu ona jego zbrodnicze działania.

Krwawe zajście
na granicy polsko-niemieckiej

PAT. donosi z Chorzowa:

W nocy ze środy na czwartek polski strażnik graniczny, Ludwik Pieczychlebek, patrolujący odcinek graniczny pod Rudą Śląską, zauważył na terytorium polskim kilku osobników przekradających się z Niemiec do Polski.

W chwili, kiedy strażnik graniczny wezwał ich do zatrzymania się, został z tyłu z nienacka napadnięty, uderzony tępym narzędziem w głowę i powalony na ziemię. Kilku osobników rzuciło się na strażnika, usiłując mu wyrwać karabin. Jeden z napastników przyłożył strażnikowi rewolwer do głowy, jednak strażnik zdołał napastnika schwycić za rękę i odwrócić ją tak, że broń wypaliła w głowę napastnika, kładąc go trupem na miejscu. Strażnicy polscy, którzy nadbiegli napadniętemu na pomoc na odgłos strzałów, nie zdołali jednak ująć sprawców napadu, którzy korzystając z ciemności, zdołali zbiec z powrotem na terytorium niemieckie.

Na miejscu napadu i w bezpośredniej bliskości znaleziono karabin strażnika polskiego, złamany podczas szamotania, 11 pistoletów wojskowych kalibru 9 mm, oraz kilkaset naboi. Ilość znalezionej broni świadczy o większej liczbie napastników.

Strażnik Pieczychlebek został odwieziony do szpitala. Stan jego jest poważny, lecz życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

NOWA PROWOKACJA WŁADZ GDAŃSKICH.

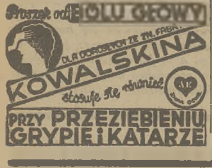
Dnia 8 b. m. na gdańskim punkcie granicznym, koło Kobelik, został aresztowany przez władze gdańskie Antoni Świerczyński, zamieszkały w Gdyni, konduktor autobusu Miejskiego Tow. Komunikacyjnego w Gdyni, utrzymującego stałą komunikację autobusową pomiędzy Gdynią a Sopotami.

Aresztowanie nastąpiło rzekomo z tego powodu, że Świerczyński posiadał przy sobie egzemplarz „Kuriera Bałtyckiego", dziennika wychodzącego w Gdyni a pozbawionego debitu na terenie W. M. Gdańska.

Konduktor Świerczyński zabrany został z autobusu, którym jechał i odwieziony do prezydium policji w Gdańsku.

POLACY W NIEMCZECH POWOŁANI DO ROBÓT PRZYMUSOWYCH.

Władze niemieckie powołały 4-ch pracowników społecznych polskich ze Śląska Opolskiego do robót przymusowych. Powołani zostali: sekretarze związku Polaków: Jan Guzy z Wołczyna i Wilhelm Świątek z Olesna, oraz pracownicy Banku Ludowego w Opolu, Paweł Widera i Spółdzielni Rolniczej w Oleśnie, Piotr Duda. Celem oczywistym zarządzenia jest uniemożliwienie nielicznym pozostałym pracownikom społecznym polskim pracy, względnie wykonywania obowiązków w polskich instytucjach gospodarczych na Śląsku.



Niemcy systematycznie łupią Czechosłowację
Tragiczny los Czechów
pod rządami pruskich gangsterów

PAT. donosi z Londynu:

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" ogłasza interesujące szczegóły o systematycznym łupieniu „protektoratu" Czech i Moraw przez Niemców. W Czechosłowacji Niemcy stosują o wiele bardziej rygorystyczne metody aniżeli nawet na Słowaczyźnie. Traktat wersalski — pisze korespondent — był pod każdym względem liberalniejszym i ludzkim w porównaniu z losem, jaki Niemcy narzucili b. Czechosłowacji. Straty, jakie Czesi ponoszą w towarach i kapitałach bez wojny, są stosunkowo znacznie wyższe, aniżeli straty, jakie Niemcy ponieśli na podstawie traktatu wersalskiego po czteroletniej przegranej wojnie. Do Niemiec idzie czeski materiał wojenny, benzyna, konserwy, skóry, całe wagony żelaza, stali, miedzi, niklu, blachy, ołowiu i smarów. Nawet części miedziane i niklowe urządzeń fabrycznych są wywożone. Ofiarą padają również wielkie magazyny i sklepy, którym pozwalają Niemcy zatrzymać na składzie jedynie 20 proc. swoich zapasów, reszta podlega rekwizycji, jako niezbędna dla „obrony narodowej". Germanizacja czeskich firm i fabryk postępuje szybko naprzód i dzisiaj jest tylko kwestią czasu, kiedy Niemcy staną się wyłącznymi panami „protektoratu", obejmującymi na własność wszystko co posiada jakąkolwiek wartość w kraju, który stał się dla nich [illegible], w której [illegible] praw.

Nieruchomości, należące do Żydów, przechodzą w ręce aryjczyków, jednak nie w ręce Czechów, lecz Niemców. Jeśli w jakiejkolwiek firmie zatrudniony jest choćby jeden Żyd, całą firmę przejmują Niemcy. Posady urzędników czeskich zajmują Niemcy, a policja jest całkowicie pod kontrolą niemiecką. Nawet personel jest w znacznej części niemiecki.

W sprawie Gdańska
nie może być kompromisów

Senator Henry Lemery Zamieszcza na łamach „Der Elsaesser" (L'Alsacien) artykuł p. t. „Nie ma kompromisu w sprawie Gdańska".

Autor stwierdza, że: „Byłoby ślepotą nie zdawać sobie sprawy, że na terenie Gdańska jakakolwiek zmiana na korzyść Niemiec, byłaby rozciągnięciem panowania niemieckiego na ujście Wisły i osłabieniem Polski.

Porozumienie jest rzeczą piękną, ale wtedy, gdy to porozumienie krępuje żywotne interesy jednej ze stron, przestaje ono nią być. Wola Polski jest czynnikiem najważniejszym dla utrzymania pokoju w Europie. Nie ma wątpliwości, że w dniu, gdy Polska ujrzy swe interesy życiowe zagrożone, chwyci za broń w ich obronie.

Polska jest rozsądna, ale zdecydowana, rozpoznaje już możliwości prowadzenia polityki kombinacji i manowców. Niemcy muszą zrezygnować z Gdańska, albo wybrać konflikt".

Między przyjaciółmi

W Rzymie opowiadają sobie na ucho:

„Warto by oddać Etiopię i Albanię kochanym kuzynom germańskim pod warunkiem, że zgodzą się na ewakuację Italii".

Opowieści berlińskie

W kawiarniach berlińskich opowiadają sobie na ucho o nowym ukazie, dotyczącym sporządzania oszczędnościowych tkanin. Mają się one składać: 1) z pasma urojeń, 2) z przędzy kłamstw Goebbelsa, 3) ze szmat partyjnych, 4) z niespożytego włókna cierpliwości niemieckiej.

Gwałtowne ataki prasy hitlerowskiej na Polskę
Bezsilna złość p. Forstera
Europa nigdy nie znajdzie się pod panowaniem Rzeszy

Prasa niemiecka, podobnie jak w ub. środę, na naczelnych miejscach atakuje Polskę, usiłując przedstawić stronę polską jako rzekomego napastnika, który chce rzekomo wywołać wojnę o Gdańsk.

Zainscenizowanie ataków na Polskę w prasie niemieckiej, które trwa zresztą od kilku dni, zaostrzyło się w czwartek, najwidoczniej w związku z przemówieniem Forstera, do której to mowy dzienniki niemieckie miały stworzyć odpowiednie tło, aby wyjaskrawić znaczenie tego przemówienia.

SPECJALNE PRZYGOTOWANIA DO MOWY P. FORSTERA W GDAŃSKU.

Natychmiast po powrocie Forstera i Zarske'go z Rzeszy do Gdańska odbyła się odprawa władz partyjnych przy współudziale szefów SS. i SA., na której ustalono szczegóły dotyczące czwartkowego publicznego zebrania.

Ponieważ ostatnio gdańszczanie znudzeni i zmęczeni ustawicznymi paradami i manifestacjami w coraz mniejszej ilości stawiali się na wszystkich „urzędówkach" — uruchomiono wszystkie siły dyspozycyjne z oddziałów szturmowych z poleceniem zmuszenia obywateli gdańskich do masowego wzięcia udziału w zebraniu.

OBECNA SYTUACJA JEST DLA P. FORSTERA NIE DO UTRZYMANIA

Zebranie odbyło się w czwartek wieczorem na Długim Rynku. Na wstępie „gauleiter" Forster zwrócił się przeciwko stanowisku i rzekomym „groźbom" Polski. Szczególnie przeciwko prasie polskiej oraz stanowisku urzędowych kół. Zacytował szereg głosów prasy polskiej w sfałszowanej formie, w brzmieniu, podawanym przez prasę niemiecką. Przytoczył następnie sfabrykowane przez propagandę niemiecką a znane już również z prasy niemieckiej, rzekome oświadczenia polskich mężów stanu. Wreszcie przeszedł do omawiania prasy francuskiej, angielskiej i amerykańskiej, cytując głosy nieznanych lub zgoła anonimowych autorów, podtrzymujących jakoby tezę niemiecką. Następnie „dla wiadomości Polski" oświadczył, że groźby wojenne bynajmniej Gdańska nie przestraszają, bo nie jest on osamotniony. Stwierdził w końcu, że obecna sytuacja jest nie do utrzymania. Za tym przemawiać ma historia Gdańska, którą odpowiednio p. Forster przykroił do planów przebudowy wschodniej granicy Rzeszy od Bałtyku do Brenneru, któremu to zagadnieniu więcej czasu poświęcił, niż samemu Gdańskowi. Dał w ten sposób jeden dowód więcej, że nie chodzi o Gdańsk, lecz o przebudowę i zmianę granic w Europie pod dyktando niemieckie.

„Historyczna" argumentacja p. Forstera w rodzaju tego, że do roku 1919 nikt inny poza Niemcami nie decydował w Gdańsku, przynosi zaszczyt jego erudycji naukowej.

Polemikę z tymi wywodami uważamy za niepotrzebną stratę czasu, bo mowa p. Forstera i tak nie ma znaczenia.

Węgry zaprzeczają
Nie ma sojuszu wojskowego z Rzeszą

W związku z wiadomościami, które pojawiły się w prasie zagranicznej na temat spotkania węgierskiego ministra Csaki z min. von Ribbentropem i o rzekomym zawarciu niemiecko - węgierskiego porozumienia wojskowego, z węgierskiej strony oficjalnej oświadczają, że wiadomości te są tylko dowolnymi domysłami, nie odpowiadającymi prawdzie.

Lęk przed wojną w Rzeszy
Gen. Brauchitz uspakaja ludność

W Duesseldorfie przemówił w czwartek głównodowodzący armii lądowej gen. Brauchitz do robotników niemieckich wytwórni przemysłu wojennego.

Przemówienie transmitowały radiostacje w Kolonii i Deutschlandsender. Przemówienia głównodowodzącego armii niemieckiej wysłuchali na wielkich apelach zbiorowych przy głośnikach wszyscy robotnicy wszystkich niemieckich wytwórni wojskowych, rozsianych po terenie całej Rzeszy. Widocznym celem przemówienia gen. Brauchitza było zapewnienie robotników o głęboko pokojowych zamiarach kanclerza, który zmuszony dopiero „ostatecznością" wejdzie w wojnę.

Wybitny hitlerowiec uciekł do Anglii
Redaktor naczelny „Grenzbote" w obcym wywiadzie

Powszechne poruszenie wywołała w Słowacji wiadomość, że redaktor naczelny hitlerowskiego dziennika „Grenzbote" w Bratysławie, dr. Meisner, bliski współpracownik i przyjaciel prezesa „Deutsche Partei" w Słowacji, inż. Karmasina, pracował od miesięcy na rzecz wywiadu obcego.

Dr. Meisner przed niedawnym czasem wyjechał do Anglii, skąd już nie powrócił. Prasa niemiecka stara się zatuszować sprawę, dowodząc, że pogłoski o działalności dr. Meisnera są nieprawdziwe, że pozostawał on w Anglii z powodu choroby, a wyjechał tam za zgodą i wiedzą stronnictwa.

Jednak wskutek niedyskrecji niektórych funkcjonariuszów Deutsche Partei ujawniono szereg szczegółów tej afery.

Mówi się przy tym, że inż. Karmasin popadł w niełaskę i że zostanie on w najbliższym czasie usunięty.

Podróże i rozmowy
dyplomatów i wojskowych

MIN. CIANO WYJECHAŁ DO NIEMIEC.

W czwartek wieczorem wyjechał do Salzburga, celem spotkania się z min. Ribbentropem min. Ciano. Ministrowi włoskiemu towarzyszy ambasodor niemiecki przy Kwirynale von Mackenzen.

Komentując spotkanie w Salzburgu ministra Ciano z Ribbentropem, Virginio Gayda zaznacza na łamach „Giornale d'Italia", że spotkanie to oddawna było przygotowane i odpowiada „rozwojowi sojuszu włosko-niemieckiemu".

SPOTKANIE KRÓLA KAROLA Z KRÓLEM BORYSEM?

„Popolo di Roma", powołując się na jedną z agencyj amerykańskich, donosi z Sofii, że według pogłosek, krążących w tamtejszych kołach miarodajnych, nastąpić ma w najbliższych dniach w Warnie spotkanie między królem Karolem i królem Borysem bułgarskim. Król Borys wyjechać już miał do Warny, aby powitać przybywającego króla Karola.

PREMIER JUGOSŁAWII WE WŁOSZECH.

W piątek przybędzie do Triestu premier jugosłowiański Cvetkovicz. Prasa włoska donosi, że celem wizyty premiera jugosłowiańskiego jest zapoznanie się ze „zdobyczami" organizacyj faszystowskich. Podróż w każdym razie nie ma charakteru politycznego. Tak przynajmniej twierdzą źródła jugosłowiańskie.

WYJAZD LORDA HALIFAXA.

Minister Halifax udał się w czwartek z Londynu do hrabstwa Yorku, gdzie spędza wywczasy. Lord Halifax przyjął przed odjazdem ambasadora Chin, z którym omówił sytuację na Dalekim Wschodzie.

ROZMOWY WOJSKOWE NA BLISKIM WSCHODZIE.

Generał Barker, dowódca wojsk brytyjskich w Palestynie i Transjordanii, udał się samolotem do Egiptu, gdzie odbędzie rozmowę z gen. Wavell, dowódcą wojsk brytyjskich w Egipcie.

Zemsta Mussoliniego

Havas donosi z Rzymu, że rzymski korespondent amerykańskiej agencji United Press, Ekins, został wydalony z Włoch na osobisty rozkaz Mussoliniego.

Ekinsowi pozostawiono zaledwie kilka godzin na załatwienie swych spraw osobistych. Dnia 11 b. m. rano miał on opuścić granice Włoch. Wydalenie dziennikarza nastąpiło po ogłoszeniu przez Ekinsa za pośrednictwem „United Press" wiadomości o chorobie serca Mussoliniego. Biuro agencji w Rzymie zostało zamknięte.

Sąd... w piwnicy

Wydaleni z Anglii teroryści irlandzcy, członkowie iredentystycznej „Iry", wezwani zostali w Dublinie przed sąd wojenny, złożony z dowódców „Iry". Sąd urzędował w... piwnicy jednego z domów na przedmieściu Dublina. Teroryści składali przed sądem relację ze swych działań. Niektórzy z nich otrzymali surowy monit za niezręczność i niedołęstwo w wykonywaniu otrzymanych zleceń. Zostali zdyskwalifikowani i uznani za nienadających się do prowadzenia „wojny" z Anglią.

Południowa Ameryka
przeciwko Hiszpanii gen. Franco

Minister spraw zagranicznych Chile Ortega złożył w środę o północy na konferencji z naczelnymi redaktorami wszystkich pism i agencji stolicy oświadczenie w związku z prowadzonymi między Hiszpanią a Chili rokowaniami w sprawie republikańskich uchodźców hiszpańskich, którzy schronili się do ambasady chilijskiej w Madrycie. Po zapoznaniu zebranych z dokumentami związanymi z dotychczasowym przebiegiem rokowań, min. Ortega zaznaczył, iż powstał impas, który powoli prowadzi DO ZERWANIA STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH, czego Rząd chilijski bynajmniej nie pragnie.

Minister zapowiedział, iż Chile zwróci się do wszystkich państw Ameryki łacińskiej z propozycją dokonania razem z Chili łącznej demarche wobec Rządu hiszpańskiego. Demarche ta miałaby nastąpić w ciągu przyszłego tygodnia.

Rząd republikański — jak wiadomo — pozwolił uchodźcom faszystowskim, którzy schronili się do konsulatów opuścić kraj.

„Mała wojna" trwa

Agencja Domei donosi, iż w ubiegły piątek nad rzeką Khalka trwał ogień artyleryjski z obu stron. Tegoż dnia samoloty japońskie w grupach od 5 do 8 zaatakowały stanowiska sowiecko - mongolskie na zachodnim bregu rzeki Khalka.

Kłopoty japońskie na Sachalinie

Agencja Domei donosi, że zawarcie nowej umowy między koncesjonariuszami japońskimi w północnym Sachalinie a robotnikami sowieckimi wprowadziło odprężenie. Jednakże władze japońskie spoglądają w przyszłość z zaniepokojeniem. Władze sowieckie w dalszym ciągu ograniczają przywóz żywności i niezbędnych urządzeń do kopalń węgla i nafty na Sachalinie, chcąc wymóc na Japończykach wypełnienie warunków koncesji, a w gruncie rzeczy stwarzając w ten sposób sztuczne trudności.

Złoto ucieka
z państw totalnych

Kraje gospodarki „totalnej" posiadały w roku 1938 razem (w milionach dolarów złotych) 228, wobec 1.473 w roku 1928. Z sumy tej przypadało na Niemcy 17 miln. dol. zł. wobec 666, na Włochy 111 (266), a na Japonię 97 (541).

Pozostałe kraje, w tym Polska, posiadały w roku 1938—[illegible] miln. dolarów złotych, wobec 1.816 w roku 1928.

Jak wynika z powyższych liczb wyjątkowo silnie spadły rezerwy złota w krajach t. zw. „totalnych", t. zn. w Niemczech, Włoszech i Japonii.

Stawka na reakcję

Opłaciłoby się może przewertowanie kompletów pism antydemokratycznych za okres ,powiedzmy, od października ubiegłego roku, dla ustalenia ,na jakie to grupy i osobistości faszystowskie zagranicą „stawiał" kolejno w ciągu tych nie całych 10 miesięcy nasz obóz „totalistyczny" i „monopartyjny".

Do Monachium w kołach tych cieszył się ogromnie popularnością Hitler. Monachium ostudziło te zapały — przyniosło rozczarowanie. Ostatnio dowiedzieliśmy się. od p. Smogorzewskiego, że już 24 października 1938 r. Ribbentrop w rozmowie z naszym ambasadorem w Berlinie dał delikatnie lecz wyraźnie do zrozumienia, iż „Trzecia" Rzesza „reflektuje" na Gdańsk. Co prawda, fakt ten został wówczas przed opinią polską zatajony, ale świadczył w każdym razie, że sielanka kończy się.

Później przyszła kolej na Mussoliniego. Faszystowska Italia — dowodzono — ma w basenie naddunajskim własne interesy mocarstwowe, którym zagraża ekspansja niemiecka. Włochy nie zgodzą się na włączenie tego terenu w „przestrzeń życiową" hitlerowskich Niemiec, na utworzenie z niego prowincji „Mitteleuropy". Mussolini — to naturalny sprzymierzeniec [illegible]ski; pomoże nam w uzyskaniu wspólnej granicy z Węgrami, co ułatwi zahamowanie niemieckiego „Drangu" na wschód i berlińskich prób okrążenia nas od południa.

I tu przyszło rozczarowanie. W Wiedniu Mussolini skapitulował przed Hitlerem. Zrezygnował na rzecz potężniejszego przyjaciela z mocarstwowej pozycji Włoch nad Dunajem. W Huszcie osiadł ks. Wołoszyn. Węgierscy magnaci którym nasza reakcja tak kadziła, posłusznie przyjęli arbitraż wiedeński.

Przez całą zimę Berlin przygotowywał dalsze etapy powiększania niemieckiej „przestrzeni życiowej" — tym razem otwarcie już przeciw Polsce. Aż w marcu przyszło kolejne uderzenie: Czechy, Słowacja, Kłajpeda. Wtedy kazano opinii polskiej uwierzyć w... Sidora. Skoro Tiso, Durczansky, Tuka i Spółka okazali się podkomendnymi Hitlera, Sidor pasowany został na męża opatrznościowego Słowaków i gwaranta dobrych stosunków polsko - słowackich! Ten osobliwego autoramentu „niepodległościowiec", który na spółkę z Henleinem rozbijał Republikę Słowacką i torował Hitlerowi drogę nad Dunaj, miał teraz organizować opór Słowaków przeciw niemieckiemu imperializmowi. Koniec jest znany: Sidor pojechał na dobrą posadę posła w Watykanie, a „rząd" prałata Tiso robi to, co mu Hitler każe.

Ale w marcu raz jeszcze nadarzyła się okazja do postawienia na węgierskich magnatów. Uzyskaliśmy przecież upragnioną wspólną granicę z Węgrami! Wołoszyn i Rewaj uciekli. Niestety... Rząd budapeszteński już wtedy [illegible] legał niepodzielnie wpływom Berlina. Włączenie ukraińskiego Piemontu do Węgier [illegible] Niemiec tylko przełożenie tego kraiku z jednej kieszeni do drugiej. I dlatego Hitler pozwolił Węgrom na ten wielki triumf narodowy! Kto wie, czy obecny stan [illegible] czy za Karpatami nie jest [illegible] dla Berlina dogodniejszy. W [illegible] potrzeby można przecież pocisnąć węgierskich magnatów przy [illegible] mocy ukraińskich faszystów. [illegible] karpackim depozytem Hitler [illegible] trzymać w szachu Rząd [illegible] ski. Ale co na tym zyskała Polska?

Nawet w tych wypadkach, gdzie polityka polska bezpośrednio [illegible] gółe nie jest zainteresowana, nasz obóz antydemokratyczny pracowicie wyszukiwał „przyjaciół" w różnych ugrupowaniach reakcyjnych i faszystowskich zagranicą. Tak było przez długi czas z generałem Franco. Sympatie naszych „totalistów" dla tego mandatariusza [illegible] lina w Hiszpanii podyktowane były nie polskim interesem narodowym lecz ideologiczną wspólnotą programu. A kiedy rozczarowano się i do p. Franco (po jego znanym wywiadzie) — postawiono z kolei na monarchistycznych generałów Alfonsa XIII. Takie „ABC" pisało np. o wodzu „Falangi" jako o „dekowniku", który prochu nie wąchał, przeciwstawiając mu frontowych bohaterów, którzy w interesie Berlina powstali przeciw własnemu narodowi, ale teraz pono staną poważną siłę antyhitlerowską w Hiszpanii. Skończyło się i to. Generałowie dali się ugłaskać, gdy stanęli wobec perspektywy dymisji lub czegoś gorszego — a hitlerowska „Falanga" formalnie już objęła niepodzielne rządy w Hiszpanii.

Nie warto mnożyć tych przykładów. Niewątpliwie lista ich będzie rosła. Jest w różnych krajach pod[illegible] faszystowskich „wodzów" mniejszego i najmniejszego kalibru, których co pewien [illegible] żna będzie przedstawiać jako narodowych bohaterów, godnych sympatii i naśladowania.

Wartoby raczej odpowiedzieć na pytanie: dlaczego to nasz obóz antydemokratyczny tak usilnie i uporczywie, przy szansach równych zeru, każe swym zwolennikom stawiać na różne grupy reakcyjne w różnych krajach?

Wydaje się, że pobudki leżą raczej w sferze polityki wewnętrznej.

M. J.



Nieukojona tęsknota

Strawestuję znaną anegdotę.

Profesor zoologii zaprosił do siebie trzech studentów: flirciarza, korporanta i zwolennika „A. B. C.". Profesor oświadczył:

„Moi panowie, macie napisać rozprawy o SŁONIU; jakie tematy wybieracie?"

Flirciarz odrzekł:

„TAŃCE SŁONI".

Korporant odrzekł:

„SŁONIE LUBIĄ PIWO".

Zwolennik „A. B. C." odrzekł:

„SŁOŃ A SPRAWA ŻYDOWSKA".

**

Bo w samej rzeczy. Rozumiem, jak smutną jest teraz „aż do śmierci" dusza zwolennika „A. B. C.".

Dawniej — Żydzi, Żydzi i Żydzi; pikiety, pikiety i pikiety; pikantne nie pikietowe—poszukiwania babek aryjskich; obserwacja cudzych nosów; nosy rzymskie; nosy greckie; nosy semickie; SEMICCY Arabowie w roli ANTYSEMICKIEJ awangardy; tyle emocyj! tyle „dynamiki"! i sam p. Koc z p. Piaseckim na szosie pod Warszawą; „o, Wiosno... lutowa (w lutym ukazała się onego czasu deklaracja p. Koca), kto Ciebie widział w naszym kraju!.."

Aż oto „Warszawski Dziennik Narodowy" komunikuje uroczyście w numerze z dn. 11 sierpnia (podkr. moje):

„...Prasa hitlerowska robiła wszystko, co mogła, aby umysły narodowców ZAGWOŻDZIĆ antysemityzmem i antybolszewizmem..."

Święta prawda! Bieda zaś polega na tym, że prasa hitlerowska osiągnęła sukces, albowiem ZAGWOŻDZIŁA — według surowego określenia „Warszawskiego Dziennika Narodowego" — i to wcale gruntownie — umysły naszych „narodowców". Chodzi widocznie o procedurę nieprzyjemną WYCIĄGANIA GWOŹDZI z „narodowych" umysłów. Trudno się dziwić, że „A. B. C." nie odczuwa radości na myśl o takiej operacji i szuka ratunku w... „masońskiej" narkozie.

I tu czytelnik PRZYMUSOWY zgłasza prośbę serdeczną: wykombinujcie panowie coś nowego; przecie to, co piszecie aktualnie o „masonach", pisaliście już przed tym sto pięćdziesiąt pięć razy (podobno 155 — to „masońska" liczba mistyczna).

AR.

Od Administracji

Upraszamy wszystkich kolporterów i abonentów zalegających z abonamentem, o niezwłoczne uregulowanie zaległości.

Przegląd prasy

CZYNNIK NIEOBLICZALNY

Prasa całego świata zajmuje się pytaniem: czy wybuchnie wojna. W odpowiedziach na to pytanie uwzględnia się najrozmaitsze czynniki, jak: przewagę „frontu pokojowego", fatalny stan finansowo-gospodarczy Niemiec i „osi" itd. Rzadko tylko pamięta się o czynniku bodaj decydującym a nieobliczalnym, którym jest — Hitler. Słusznie tedy temu właśnie czynnikowi poświęca artykuł „Kurier Polski", który dochodzi do wniosku:

„Bardzo trudno jest zgłębić wyrachowania i zamierzenia Hitlera. Logika tem bardziej tu zresztą zawodzi, że, jak to o Hitlerze powiedział jeden z polityków francuskich: być może, że jest to człowiek genialny; ale czy jest on również rozsądny?

Ale dlatego też Europa musi być przygotowana na wszelkie niespodzianki ze strony człowieka, który miota się u gdańskiego wybrzeża".

A czy nielepiejby było dla Europy, gdyby zamiast wyczekiwać [illegible] niespodzianki jednostki nie pozwoliła w ogóle — sprawiać niespodzianek?

POLSKA A GDAŃSK

„Czas" pisze pod naszym adre[illegible]:

[illegible] „Robotnika" polityka Polski winna dążyć do oderwania Gdańska od Niemiec, do przywrócenia stanu prawnego, [illegible] Gdańsk z Polską i Genewą.

Zupełnie słusznie. Po cóż jednak mieszać w całą sprawę Genewę, która przestała być elementem, mającym jakiekolwiek znaczenie w polityce międzynarodowej".

Mieszamy Genewę w sprawę Gdańska dla tego, że Genewa jest najlepszym — i bodaj jedynym — terenem, na którym sprawę tę można jeszcze rozwiązać pokojowo po myśli Polski. Wiemy, że Genewa nie odgrywa już tej roli w polityce międzynarodowej. I to jest bardzo źle. Ale Genewa istnieje i tylko od mocarstw pokojowych zależy, czy Liga Narodów odżyje i spełni zaszczytną swą misję.

ZŁUDZENIA, ZŁUDZENIA.

W obliczu spotkania Ribbentropa z Ciano korespondent włoski „Gazety Polskiej" zapewnia, że Włochy tylko niechętnie i pod przymusem sekundują Niemcom w sprawie Gdańska, że Włochy są nastrojone pokojowo (!) i t. p. Wedle korespondenta

„...można przypuszczać, że [illegible] nister spraw zagranicznych, [illegible] Ciano, zawiezie do Salzburga [illegible] strukcje, które nie [illegible] ły niemieckiego partnera do zaostrzania sytuacji".

Pomijamy już to, że hr. Ciano jest zagorzałym zwolennikiem Ribbentropa i jego „ostrego" kursu. Ale trzeba wreszcie zdać [illegible] sprawę, że Włochy muszą popierać awantury Niemiec, ponieważ związały się z nimi na śmierć i życie. Robią to obecnie może już bez entuzjamu, ale robią. A mówienie o pokojowości Włoch, członka [illegible]si", nie jest poważnym informowaniem czytelników.

Inne złudzenia żywi „Głos Narodu", który stwierdza, że wprawdzie Węgry idą razem z „osią", ale gdyby za pośrednictwem Polski udało się doprowadzić do paktu nieagresji Węgier z Rumunią, to i Węgry przeszłyby do „frontu pokojowego".

Naszym zdaniem, Węgry w obecnych warunkach (nacisk [illegible] kurs faszystowski w kraju) [illegible] oderwą się od „osi". Mogłoby to nastąpić w razie zmiany sytuacji w Europie środkowej.

NOWA INTRYGA BERLINA?

„Dziennik Poznański" zamieszcza wiadomość następującą:

„Bratysławskie pismo „Slovenska Politika" opublikowało kilka dni temu artykuł, w którym za wyraźną niemiecką inspiracją domaga się ponownego przyłączenia do Słowacji obszarów pogranicznych wokół Jaworzyny, jakie zostały przyłączone ostatnio do Polski. Intrygom więc niemieckim należy przypisać, że w niedługim [illegible] spodziewać się [illegible] żądań rewindykacyjnych Słowacji".

HIENY SPEKULACJI

W „Dzienniku Bydgoskim" czytamy:

„Jak się dowiadujemy, w związku ze znikaniem bilonu władze na terenie Wielkopolski zatrzymały cały szereg osób za przechowywanie bilonu i skierowały je do miejsca odosobi[illegible].

[illegible] wypadki te [illegible] odstraszający przykład dla ludzi, którzy bezwiednie, czy ze złą wolą szkodząc interesom Państwa, przechowywali srebrne monety".

Ze spekulantami wszelkiego rodzaju należy zawczasu bezlitosną podjąć walkę. W przeciwnym razie wyrządzą Państwu i ludności nieobliczalną szkodę.

NEMO



Polityka czechosłowacka

Benesz i Osusky

(TELEFONEM Z LONDYNU).

Poseł czechosłowacki w Paryżu p. Osusky odwiedził w Londynie b. prezydenta Republiki Czechosłowackiej dr. E. Benesza i odbył z nim dłuższą konferencję, która dała WYNIKI POZYTYWNE. W ten sposób JEDNOLITOŚĆ POLITYKI emigracji czechosłowackiej jest odtąd zapewniona, co wzmacnia bardzo poważnie zakres pomocy, udzielonej emigracji przez Wielką Brytanię, Francję i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Nie ulega już teraz wątpliwości, że KIEROWNICTWO POLITYCZNE narodów Czechosłowacji, podbitej przez „Trzecią" Rzeszę będzie jednolite.

Rokowania handlowe
polsko-litewskie

W drugiej połowie sierpnia b. r. rozpoczną się rokowania handlowe polsko - litewskie. Między Polską i Litwą zawarty został wprawdzie traktat handlowy — który jednak po pół roku wykazał duże niewspółmierności, wynikające ze struktury gospodarczej obu państw. Polski eksport na rynek litewski nie znajdował rekompensaty w litewskim eksporcie do Polski, wskutek czego wytworzył się stan jednostronnej przewagi gospodarczej, ze względu na normalny rozwój stosunków między obu krajami niepożądany.

Drugim ważnym momentem, który nie mógł pozostawać bez wpływu na ukształtowanie [illegible] tewskiego bilansu handlowego— był zabór Kłajpedy przez Rzeszę. W tych warunkach okazała się konieczność rewizji dotychczasowej umowy w kierunku usunięcia istniejących obecnie dysproporcji. (PAA.).

Goering u robotników

Dn. 5-go b. m. marszałek Goering dokonał inspekcji wielkich zakładów lotniczych Junkersa w Dessau, która trwała kilka godzin, po czym wygłosił przemówienie do robotników.

Mowa w treści swej nie zawierała nic ciekawego. Goering zaatakował Anglię za to, że się wtrąca „nie do swoich" interesów, zapewniał, że Niemcy nie chcą wojny, ale nie pozwolą kwestionować swych żywotnych interesów, a zbroją się gorączkowo dlatego, by wyjść zwycięsko z narzuconej wojny. I t. p. znane frazesy hitlerowskie.

Zasługuje natomiast na uwagę niepolityczna część mowy i jej ton. Goering wyraził radość, że po wielu latach znowu staje przed robotnikami zakładów Junkersa. Dziękował robotnikom za poparcie dotychczasowe i za to, że go, Goeringa, nie opuścili; zagrzewał do dalszej jedności, gdyż tylko jednością Niemcy zwyciężą, rozbicie zaś sprowadzało zawsze na Niemcy klęski; wzywał do zachowania odwagi i napełnienia serc ufnością.

Gdy się czyta te zwroty Goeringa, to nawet bez ścisłych informacji z Niemiec, łatwo się domyśleć, że w zakładach niemieckich coś musi być nie w porządku. Albo niezadowolenie wśród robotników nawet najbardziej dotąd pokornych przybrało już duże rozmiary i „sam" Goering musi do nich przemawiać po „ojcowsku". Albo też hitlerowcy są zdecydowani rozpętać wojnę i „oczyszczają teren" odpowiednią propagandą, starają się podnieść robotników na duchu i pozyskać ich dla siebie. Oba te motywy mogą oczywiście iść w parze i prawdopodobnie tak istotnie jest.

Mowa p. Forstera

Prasa polska potraktowała czwartkową mowę p. Forstera w Gdańsku — raczej pobłażliwie. Na Zachodzie istniały pewne obawy, [illegible] mowa będzie wstępem do jakichś „faktów dokonanych". Te obawy nie sprawdziły się... narazie.

Zobaczymy!...

W każdymbądź razie CZUJNOŚĆ nie może ulec najmniejsze[illegible] osłabieniu. „Wojna nerwów"— to rzecz niewątpliwie przykra dla [illegible] stron. A ponieważ nerwy „Trzeciej" Rzeszy wydają się być nieco nadwyrężone, — mogą zawsze pęknąć raptem... histerycznie.

S. K.



Rozczarowanie i złość

Korespondent P. A. A., który miał możność słuchać przemówienia gauleitera Forstera w dniu 10 b. m. telefonuje, że wywołało ono wśród gdańszczan rozczarowanie, Nie przyniosło — zdaniem słuchaczy, bardzo ostrożnie ujawniających swój sąd o przemówieniu — nic nowego. Zalecanie dalszego oczekiwania co uczyni Führer denerwuje [illegible]. Szturmowcy byli wręcz [illegible] woleni z tonu przemówienia, ponieważ oczekiwali konkretnych rozkazów, względnie oświadczeń. Nie obeszło się bez tradycyjnych pogróżek, lecz do tych gdańszczanie przyzwyczaili się. Pewne momenty prowokacyjne były oklaskiwane tylko przez szturmowców.

Nowe niemieckie formacje wojskowe

Niemcy przystąpiły do tworzenia nowych formacji wojskowych z roczników starszych. Formacje te nazwane „Grenzwacht" o charakterze terytorialnym przeznaczone są do osłony granic i obsady fortyfikacji głównie na zachodnim pograniczu. Głównym ich celem jest zwolnienie dywizji liniowych do zadań operacyjnych i stworzenie stałej obsady fortyfikacji pogranicznych, ponieważ Niemcy nie rozporządzają specjalnymi oddziałami do służby na liniach umocnień granicznych, jakie posiada Francja na linii Maginota.

Jutrzejszy nasz numer o 10 stronach

będzie zawierał wszystkie wiadomości ostatnie i szereg aktualnych artykułów

Zbrojna neutralność

Niedawno szwedzki minister spraw zagranicznych tow. Sandler wygłosił przemówienie, w którym dość ostro wystąpił przeciw mocarstwom zachodnim. Stanął on w obronie neutralności Finlandii, którą jakoby w rokowaniach angielsko-sowieckich chciano wciągnąć do zespołu państw pokojowych przez udzielenie jej gwarancji i w ten sposób narazić jej neutralność. Sandler zapowiedział, że Finlandia oprze się tym próbom i pozostanie wierna zasadzie neutralności, przyjętej przez państwa skandynawskie i ściśle przez nie przestrzeganej.

Min. Sandler, broniąc neutralności Finlandii, bronił oczywiście pośrednio także neutralności Szwecji której to neutralności jest gorącym zwolennikiem. I przyznać trzeba, że w miarę możliwości obecnych Sandler zazdrośnie strzeże zasady neutralności, czego dowiódł przez odrzucenie hitlerowskiej propozycji zawarcia paktu nieagresji. — Szwecja, Norwegia i Finlandia istotnie nie zawarły takiego paktu i w ten sposób pokazały światu, że szczerze pragną zachować neutralność wobec wszystkich.

Ale już w samym systemie państw skandynawskich Dania, hołdując również zasadzie neutralności, zawarła przecież z Niemcami pakt nieagresji, a inne trzy państwa skandynawskie wyraziły na to swą zgodę, wychodząc z założenia, że specjalne warunki duńskie usprawiedliwiają ten wyjątek.

Pomijając jednak ten wyjątek, zapytajmy siebie ,czy Szwecja i inne państwa głoszące neutralność integralną (całkowitą) są w stanie jej dotrzymać. Otóż praktyka codzienna wykazuje, że to jest niemożliwe, że w obecnych warunkach o neutralności mówić niepodobna.

Jakie bowiem jest założenie prawdziwej neutralności? Prawdziwa neutralność jest możliwa tylko w tym wypadku, kiedy strony poręczające neutralność pewnego państwa, mają jednakowe uczciwe zamiary przestrzegania jej ,inaczej mówiąc: kiedy państwo, chcące być neutralne, może mieć pewność, że żadna z poręczających stron nie sprzeniewierzy się swemu zobowiązaniu, że nic mu nie grozi znikąd w razie wojny.

Integralna neutralność znalazła swój wyraz w rozbrojeniu neutralnego państwa. Skoro nikt mi nie zagraża — powinno mówić neutralne państwo — nie mam powodu się zbroić i w ten sposób składam dowód, że ufam moim gwarantom, albo zapewnieniom państw, iż uszanują całość mego państwa.

Tymczasem widzimy, że państwa neutralne narówni z innymi państwami gorączkowo się zbroją. Tak czyni Szwajcaria, Holandia, nie mówiąc o Belgii. Tak czyni też Szwecja i Finlandia, które w dodatku poruszają wszystkie możliwe sprężyny sztuki dyplomatycznej, by przekonać Rosję o konieczności — w imię pokoju — ufortyfikowania wysp Alandzkich.

I tak samo jak Szwecja i inne państwa neutralne przygotowują się zbrojnie na wypadek wojny, tak też na wzór mocarstw bronią się przed „białą wojną", przed propagandą hitlerowsko - faszystowską, przed szpiegostwem i dywersją faszystowską już teraz, w czasie pokoju.

Czymże taka neutralność się różni od... braku neutralności? Chyba tylko tym, że nie opiera się na umowach i gwarancjach międzynarodowych.

Ale czy w takich warunkach można na jednym stawiać poziomie umowę z Hitlerem i Mussolinim i umowę z państwami pokojowymi, jak to robi Sandler, i odrzucać gwarancje bez względu skąd pochodzi, byle uczynić zadość „czystej" zasadzie neutralności i nie narażać się na ataki hitlerowskiej prasy?

O niewykonalności integralnej neutralności świadczy m. in. to, że Dania — jak donoszą ostatnie depesze — nie chce iść tak daleko w zbrojeniu jak Szwecja i Finlandia i naraża się za to na zarzuty z ich strony. Możliwe, że Dania obawia się, iż zbytnie zbrojenia ściągną na nią podejrzenia Niemiec, że ona nie ufa w szczerość świeżo zawartego paktu nieagresji.

Żyjemy w okresie nagminnego bezprawia i pogańskiego kultu siły. W takim okresie i samo pojęcie neutralności staje się fikcją, ponieważ i neutralność jest pojęciem prawnym.

Ale praktyka Szwecji dowodzi, że ona sama nie wierzy w neutralność i możliwość jej dochowania. Walczy ona o neutralność, by „dyplomatycznie" być w porządku. Ale przygotowuje się na wypadek wojny jak wszystkie inne państwa.

Zbrojna neutralność! Już samo to pojęcie, które świeżo ukuto, wprowadza w błąd, ponieważ państwa rzekomo neutralne zbroją się po to, by w razie napaści obronić swą niepodległość, a nie neutralność.

Ale dzisiaj więcej niż kiedykolwiek słowa są po to, by ukryć myśli.

JMB.

Dyktatury nie mogą być trwałe

Benesz o demokracji i dyktaturze

Na otwarcie letniej szkoły liberalnej w Cambridge, b. prezydent Czechosłowacji dr. Benesz po raz pierwszy wystąpił publicznie w Anglii i wygłosił mowę na temat demokracji i dyktatury. Na odczyt ten przybyło wielu Czechów i Słowaków, którzy powitali Benesza stojąc długotrwałymi oklaskami i okrzykami: niech żyje Czechosłowacja.

Benesz na wstępie zaznaczył, że jako gość w obcym kraju nie będzie poruszał zagadnień polityki bieżącej i przystąpił odrazu do tematu. Oto najciekawsze ustępy z jego przemówienia:

Możnaby i należałoby przeprowadzić surową krytykę postępowania, metod i środków działania demokracyj europejskich, zarówno starych jak młodych i nowych państw. Ich brak zaufania i wiary w zasady własne, ich brak odwagi cywilnej ,brak prawdziwej wiedzy o konkretnych zagadnieniach — wykazały, że jest rzeczą konieczną nie tylko przeciwstawiać się totalizmowi, głosić demokrację i wychwalać wolność, lecz że trzeba mieć właściwą koncepcję demokracji jako teorii i trzeba mieć odwagę wcielać tę teorię w praktykę, wcielać uczciwie, sprawiedliwie i mężnie.

Przechodząc do problemu dyktatury, Benesz powiedział:

Dyktatorzy ,awanturnicy, przygodni politycy i wielu takich, co uważają siebie za geniuszów politycznych, należeli często do kategorii ludzi o wybujałej romantycznej uczuciowości i nadmiernych ambicjach osobistych. Bardzo często kończyli na brutalności, cynizmie i zupełnej amoralności.

Mają oni mistyczne pojęcie o narodzie, któremu nadają cechy bóstwa, tak samo jak państwu, które utożsamiają z narodem, wodza zaś czynią naturalnym wyrazicielem narodu i państwa w przeciwstawieniu do partii i poszczególnych jednostek.

Wodzowie państw autorytatywnych ,opartych na idei, że życie to walka, muszą być ludźmi, dla których życie ludzkie jest ciągłą walką, a stosunki między ludźmi, narodami i państwami muszą być oparte na sile. Bywały to zazwyczaj jednostki, które pobierały decyzje odrazu, nie biorąc pod uwagę rad innych, ani doświadczeń historii. Z tego względu zawsze w przeszłości ich kraje, z tytułu samego reżymu, kończyły w katastrofach, wojnach i rewolucjach.

Prawie każdy demokratyczny przewódca musi przejść przez okres niepopularności. Ostateczny sąd o obu typach przewódców wyda historia. System autorytatywny rządów jest parodią rządu i niczym więcej. A ponieważ jest parodią, nie może trwać długo.

Nigdy nie było społeczeństwa, w którymby ustała walka o wolność i o rozwój wolnej jednostki ludzkiej. W najmniejszych okresach dziejów walka trwała. Trwa ona i dzisiaj i trwać będzie dopóty, aż wolność zwycięży na nowo.

XII Zjazd klasowego Związku Drukarzy

W dniach 12—16 sierpnia r. b. w Katowicach odbędzie się XII-ty Zjazd zwyczajny Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zawodów w Polsce. W zjeździe weźmie udział 44 delegatów drukarskich z całej Polski oraz zaproszeni delegaci bratnich organizacyj robotniczych z kraju i zagranicy. Porządek dzienny XII Zjazdu przedstawia się jak następuje:

1) Zagajenie, wybór prezydium, powitania. 2) Wybór komisyj. 3) Sprawozdanie z działalności Związku w okresie 1936—1938. 4). Zmiana statutu i regulaminu Zw. 5) Polityczne i gospodarcze postulaty Związku. 6) Dokształcanie zawodowe członków Związku. 7) Sprawy finansowe. 8) Wnioski Zarządu Głównego i Oddziałów. 9) Wybory władz Związku. 10) Zamknięcie Zjazdu.

**

Z bogatego tomu sprawozdania dowiadujemy się, iż XII-ty Zjazd jest poniekąd 20-leciem istnienia Centrali drukarskich klasowych związków zawodowych, która powstała w 1919 roku, obejmując klasowo zorganizowanych drukarzy z byłych trzech zaborów. Związek obecnie liczy 19 oddziałów w Polsce, a liczba członków wynosi 5.124 (w 1938 r.), i w stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego wzrosła o 741 członków. Finanse związkowe (oddziałów) za okres 1936—1938 wynoszą w wpływach zł. 719.987,89, w wydatkach: na bezrobocie złotych 278.893,87, strajkującym — zł. 54.143,26, chorym zł. 12.824,05, inwalidom zł. 7.695,25, na pogrzeby zł. 10.314,90. Procent bezrobotnych stale się zmniejsza. Gdy w czasie największego nasilenia kryzysu w 1932 r. bezrobotnych było 46%, to w roku 1936 zmniejszyła się liczba bezrobotnych do 27%, a w latach 1937 i 1938 do 19%; jest to jeszcze duży procent bezrobotnych drukarzy, lecz — jak powiada sprawozdanie — „odczuwamy ulgę". Ten katastrofalny brak pracy został wykorzystany przez przemysłowców drukarskich do obniżenia zarobków robotniczych i z tego to powodu akcje cennikowe Związku toczą się na różnych terenach o odzyskanie straconych pozycyj. Związek przystąpił do wzmożonej ofensywy, zawierając na poszczególnych terenach lokalne umowy zbiorowe, szykując się do zawarcia ogólno-krajowego układu zbiorowego.

Ruch klasowy zajmuje dominujące miejsce w organizacyjnym ruchu zawodowym drukarzy, gdy bowiem w roku 1939 liczba członków klasowego Związku sięga już około 5400, to dywersyjne grupki, jak związek „chrześcijański" (istniejący przeważnie na terenie Zachodniej Polski) liczy około 500 członków ,a ZPZZ (po udaniu się pod opiekuńcze skrzydła OZN-u) spadł do liczby około 50 czł. i spada coraz niżej.

Życzymy XII Zjazdowi Związku Drukarzy pomyślnych i owocnych obrad, a klasowemu ruchowi zawodowemu drukarzy dalszego rozwoju.

Pomnik „orła pruskiego"

zamiast pomników b. prezydentów czeskich

Organ protektora „Der Neue Tag" donosi, że Rządowi czeskiemu został przedłożony do uchwalenia wniosek domagający się usunięcia wszystkich pomników b. prezydentów czeskich Masaryka i Benesza.

Równocześnie prasa niemiecka donosi, że w Igłowie na Morawach ma nastąpić w dniu 20 b. m. uroczyste odsłonięcie pomnika „Orła pruskiego".

Karykaturzysta hitlerowski

o niearyjskiej babce

W głównym organie hitlerowskim „Völkischer Beobachter" pracował od początku rządów hitlerowskich karykaturzysta Heino Meissel, urodzony w Czechosłowacji. Meissel paradował w mundurze S. A.-mana, spełniał liczne funkcje w partii, ale przede wszystkim był bardzo ceniony jako rysownik i karykaturzysta. Dziennik hitlerowski często z dumą wychwalał Meissla za to, że w swych pracach doskonale oddawał „ducha" hitlerowskiego.

I wszystko było by w porządku i Meissel do dziś dnia prowadziłby swą propagandę artystyczną na łamach prasy hitlerowskiej, gdyby nie — najazd na Czechosłowację. Zwycięstwo Hitlera stało się klęską dla Meissla, propagatora hitleryzmu.

Meissel bowiem nie mógł w ciągu 6 lat wykazać się dokumentami pochodzenia i urodzenia. Zawsze tłomaczył się, że dokumenty są w Czechosłowacji i że ich nie może stamtąd wydobyć. Tak było przez lat 6. W końcu jednak hitlerowcy wydobyli te dokumenty i okazało się, że biedny Meissel nie jest w porządku z babką, że aryjskość świetnego karykaturzysty i S. A.-mana szwankuje.

Biednego Meissla wsadzono do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Czy mu tam przynajmniej pozwolą rysować — nie wiemy.

Wystawa fermentacji

i chłodnictwa

W dniach od 15 sierpnia do 1-go października 1939 r. odbędzie się w Warszawie w gmachu Politechniki pierwsza wystawa przemysłów fermentacyjnych i chłodnictwa.

Celem wystawy jest zwrócenie uwagi na te dwie ważne „zwłaszcza w kraju o dużej produkcji rolniczej, gałęzie życia gospodarczego.

Rozwój tych przemysłów przyczynia się w dużym stopniu do podniesienia dochodowości gospodarki wiejskiej, zwiększając jej możliwości przetworzenia płodów rolnych.

Program wystawy obejmuje gorzelnictwo, browarnictwo, mleczarstwo, drożdżarstwo, piekarstwo, chłodnictwo. Poza tym przemysły mięsny, rybny, przetwórstwo warzyw i owoców.

Wystawionych będzie wiele modeli maszyn, aparatów i urządzeń, oraz wykresy ilustrujące możliwości rozwoju gospodarki dzięki należytemu zastosowaniu tak fermentacji jak chłodnictwa.

Ze wspomnień

Patron kultury na biskupim tronie

Gdy przed rokiem 1928 dość często atakowano mnie w „Myśli Narodowej", znalazł się pewnego dnia artykulik, odbiegający nieco treścią od normalnie powtarzanych inwektyw. Pan A. N., nie żałując obraźliwych epitetów, przyznawał mi niezłe „kły i pazury"; wyrażał równocześnie żal, iż nie skaptowała mnie endecja. Można go (niby mnie) łatwo było kupić, pisał, boć już siedział przecież i w redakcji pisma klerykalnego.

Owym pismem klerykalnym miał być „Kurier Litewski", wydawany w Wilnie przez zmarłego przed paru dniami arcybiskupa Roppa. Moje przejście w październiku r. 1906 z krakowskiego „Naprzodu" do wileńskiego „Kuriera" bywa mi nieraz wypominane, jako dowód niestałości przekonań, a nawet — sprzedajności. Czynią to przeważnie ludzie, nie rozumiejący tamtej epoki, albo też — jak np. p. A. N. — warunków, w jakich się żyło wtedy pod caratem. Ówczesne stosunki, w Wileńszczyźnie zwłaszcza, były zupełnie wyjątkowe. Tu nie stanowił rzadkości magnat, pamiętający o swym klejnocie rodzinnym, a jednocześnie sympatyzujący z podziemną robotą Piłsudskiego. Obok żubrów, ugodowców, „kataryniarzy", widywało się wielkopańskie dwory, ukrywające poszukiwanych przez żandarmerię bojowców... Zresztą, zjawiska takie były na porządku dziennym nawet w Rosji. Walka z przestarzałym ustrojem, z despotią mobilizowała opozycję z elementów zwykle sobie obcych i łagodziła przeciwieństwa w łonie obozu wrogów samodzierżawia. Obóz ten zaś tworzyło wszystko to, co było w Rosji ówczesnej — *Europą*.

Otóż właśnie biskup Edward baron Ropp był przede wszystkim Europejczykiem. Jeżeli kogoś dziwi, iż Daszyński nie miał nic przeciw temu, aby jego człowiek pojechał do biskupiego pisma tylko dlatego, że Wilnu potrzebny był ktoś, mogący tępić rusycyzmy; to nie mniej dziwnym wydawać się musi biskup, który chętnie przyjmuje b. współpracownika „Naprzodu". Przyjęto zaś mnie z tej racji, iż świeżo otrzymałem nagrodę na konkursie literackim, a „jury", uzasadniając odznaczenie, utworu, podniosło jego dobrą polszczyznę.

Odtąd przez szereg lat do obowiązków moich w redakcji „Kuriera Litewskiego" należało poprawianie języka artykułów, nadsyłanych przez ludzi niekiedy bardzo wykształconych, ale władających wadliwie własnym językiem ojczystym — wygnanym ze szkół i tępionym przez lat 40 w stosunkach publicznych.

Śród tych osób był i sam biskup. Artykuły jego, podznaczane zwykle pseudonimem „Ireneusz" tchnęły zawsze szlachetnością i głęboką duchową kulturą, ale pisane były „nie wiadomo po jakiemu", jak mawiał redaktor Czesław Jankowski. Stale ślęcząc nad rękopisami „Ireneusza", miałem wyjątkową sposobność poznać jego sposób myślenia.

Jako zarządca diecezji, złożonej z Polaków, Litwinów i Białorusinów, biskup Ropp akcentował swój stosunek niechętny do wszelkiego nacjonalizmu i traktował wyrozumiale żądanie Litwinów, by ich nie polonizowano przez Kościół. Ta wyrozumiałość do pasji doprowadzała szowinistów polskich, ale i śród Litwinów nie zdobywała biskupowi miru. Dokonywane bowiem przezeń spisy ludności katolickiej Wilna stale wykazywały, że ogromną większość mają tu ludzie, przyznający się do narodowości polskiej, co zgoła nie odpowiadało ambicjom Litwinów. W rezultacie bezstronne i sprawiedliwe postanowienia Biskupa zwracały przeciw niemu demagogie jednej i drugiej strony, przy czym nacjonaliści polscy wyraźnie dawali do zrozumienia, że nie uważają go za dobrego Polaka. Echa tej opinii odezwały się i obecnie w nekrologach, tytułujących zmarłego „baronem kurlandzkim".

A jak było w rzeczywistości?...

Ropp był może „kosmopolitą", ale ani mniej, ani więcej, niż olbrzymia większość arystokracji całego świata. Bo w gruncie rzeczy arystokracja jest beznarodowa. Każdy „dobrze urodzony" — książę, hrabia, markiz, baron — ma kuzynów i koligatów w całej Europie, z którymi łączą go zwyczaje, potrzeby, formy towarzyskie, a wreszcie język, do niedawna głównie francuski. Ten kosmopolityzm nie wyklucza w poszczególnych wypadkach patriotyzmu, zwłaszcza gdy obrona kraju łączy się z obroną stanu posiadania jego arystokracji.

Wypominanie „kurlandzkiego" baronostwa synowi Izabeli Zyberg-Platerówny było niewybredną złośliwością ludzi, zirytowanych postawą duchową księdza, w którym nie znajdowała oparcia nietolerancja i prostactwo. Śmiało wszakże mogę stwierdzić, jako b. korektor artykułów „Ireneusza", że władał on językiem polskim nie gorzej od innych wielkich panów, pisujących w „Kurierze Litewskim". Nadany przez biskupa dziennikowi temu kierunek był dziwnym w oczach dzisiejszego pokolenia połączeniem szacunku dla szlacheckich tradycji z wyrozumiałością wobec postulatów demokracji; katolicyzm zupełnie godził się tu z chrystianizmem, a polskość z dążeniem do dobrego spółżycia wszystkich narodowości, zaludniających t. zw. wówczas Kraj Północno-Zachodni, czyli Litwę i Białoruś. Element polski, jako najkulturalniejszy, miał w dążeniu tym przodować i nie odmawiać pomocy spółziomkom.

Ostatecznie biskub Ropp uczynił z „Kuriera Litewskiego" organ, mający niezwykły skład czytelników: bogate obywatelstwo, kler z akademickim wykształceniem i postępową inteligencję miejską. Nic dziwnego, że z tej mozaiki nie udało się stworzyć jednolitego stronnictwa — katolicko - konstytucyjnego — które biskup zainicjował. Sama jednak myśl takiej organizacji wywołała gniew Rządu, który akurat zajęty był „wyjaśnianiem" czyli cofaniem ustępstw konstytucyjnych.

Ropp stał się solą w oku reakcji. Reakcji nie tylko rządowej, rosyjskiej. Wszystko w Wilnie, co było tępe, ciemne, samolubne, wszystko, co żerowało na głupocie i zacofaniu tłumu, nastawione było przeciw biskupowi. Objawy tej niechęci dotąd można znaleźć w rocznikach jednego z ówczesnych dzienników wileńskich, przy którym ławą opowiedział się niższy kler z wykształceniem 4-klasowym. (Seminaria za czasów rosyjskich nie wymagały matury; wystarczało świadectwo z ukończenia 4 klas, a nawet uproszczony egzamin na ulgi wojskowe drugiej kategorii). Na czele owego niższego kleru stanął ks. Maciejewicz, który też następnie w wyborach do III Dumy Państwowej zdobył miejsce, zajmowane w I Dumie przez biskupa.

Walka reakcji z Roppem doprowadziła do odsunięcia go od sprawowania rządów diecezji rozkazem carskim z dn. 9 października (st. st.) r. 1907. Nie mogło to, oczywiście, pozbawić biskupa tytułu i autorytetu. Osiadłszy w Bebrze, majątku rodzinnym Plater - Zybergów (w gub. kurlandzkiej, pow. iłłukształskim), komunikował się dalej z wileńskimi przyjaciółmi i zwolennikami. Akt zaś, który miał być klęską Roppa, stał się jego triumfem. Jako ofiara moskiewskiego gwałtu, odzyskał biskup szacunek diecezjan: ujrzeli w nim godnego następcę prześladowanych dostojników Kościoła, czyli — *dobrego Polaka*.

BENEDYKT HERTZ

Wiadomości z całej Polski

ROZSZALAŁY BUHAJ ZABIŁ CZŁOWIEKA

W zagrodzie rolnika Stanisława Zaremby, we wsi Łąka pod Wolsztynem, podczas wyprowadzenia spokojnego zazwyczaj buhaja z obory rozjuszone z niewiadomych przyczyn zwierzę rzuciło się na 68 letniego Zarembę. Zaremba w przeciągu dwuch minut został stratowany kopytami i rogami buhaja. Zanim domownicy mogli przyjść nieszczęśliwemu Zarembie z pomocą, zmarł on wskutek odniesionych obrażeń.

ŚMIERĆ OD WIDEŁ

We wsi Skowieszyn pod Lublinem między Janem Jóźwickim i Pawłem Sułką wynikła sprzeczka na tle zadawnionych porachunków sąsiedzkich. Jóźwicki schwycił w pewnym momencie za widły i ugodził nimi parokrotnie w piersi Pawła Sułkę, który zginął na miejscu. Brat zabitego Jan Sułka, chcąc pomścić śmierć, dobył noża i rzucił się z nim na Piotra Jóźwickiego, ojca zabójcy. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Jan Jóźwicki oraz Jan Sułek zostali aresztowani przez policję.

PORAŻENI PRZEZ PIORUN

W czasie burzy nad powiatem wileńsko - trockim został zabity przez piorun mieszkaniec wsi Papiernia 36-letni Witold Kasnikowski. Jego żona Maria i brat Edward, którzy pracowali wówczas na polu i przed deszczem schronili się pod drzewo, zostali porażeni piorunem.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA POLOWANIU

Józef Sołtan, polując na ptactwo na polach pod Kazuniem Polskim, postrzelił w rękę Martę Stępowską, mieszkankę wsi Małocice, gminy Cząstków. Stępowska w drodze do szpitala zmarła.

Policja prowadzi dochodzenie.

WYROK W PROCESIE BANDY PRZEMYTNIKÓW LUDZI

Sąd okręgowy w Białymstoku ogłosił wyrok w procesie członków bandy, która przemycała zagranicę ludzi za wysokimi opłatami.

Główni oskarżeni Jakób-Moszko Gałązka-Gałoński i Szmul Scharjowicz skazani zostali po 8 miesięcy więzienia każdy z zawieszeniem wykonania kary na okres 3 lat, Szmul Preis, Eber Szwarc, Moszko Ziarkowski i Icchok Pochaczewski po 6 miesięcy więzienia również z zawieszeniem wykonania kary. Poza tym Gałązka, Preis Szwarc, Ziarkowski i Pochaczewski skazani zostali na zapłacenie po 200 zł. grzywny za przekroczenie przepisów dewizowych. Rywka Kraszewska została całkowicie uniewinniona.

W motywach sąd podał, że łagodny wymiar kary jest uzasadniony tym, że oskarżeni nie działali na szkodę dobra publicznego.

PRZYKŁADNA KARA ZA WYBRYK

W sądzie okręgowym w Stanisławowie znalazła epilog sprawa napadu, dokonanego przez parobków ukraińskich w Cieżowie na samochód Polskiego Radia ze Lwowa, którym dn. 15 czerwca wieczorem jechali ze Stanisławowa płk. Dębski, Leon Zwoliński kierownik techniczny radiostacji lwowskiej, inż. Witold Korecki i Gerard Zwoliński.

Jak wiadomo, parobcy ukraińscy obrzucili samochód kamieniami. Jeden z kamieni rozbił frontową szybę ochronną samochodu, a odłamki szkła rozprysnęły się, zasypując twarz i oczy kierowcy pojazdu inż. Koreckiemu, który tylko dzięki niezwykłej przytomności umysłu zdołał samochód w ostatniej chwili zatrzymać i w ten sposób uratował siebie i pozostałe osoby przed nieuniknionym wypadkiem.

Odpowiadający przed sądem za rzucenie kamienia w stronę samochodu 23-letni Wasyl Kowalczuk skazany został na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia. Oskarżał prok. Filar.

Zabici prądem elektrycznym

W czasie zakładania przewodów wysokiego napięcia w Mokrem, w powiecie pszczyńskim,— porażeni zostali prądem elektrycznym robotnicy: Augustyn Kislelewski, Wincenty Łukaszek i Aloizy Bielecki z Piasku, Franciszek Martis z Zazdrości i Wincenty Wałch ze Starej Wsi.

Kisielewski i Martis ponieśli śmierć na miejscu, zaś trzech pozostałych, ciężko poparzonych robotników, w stanie beznadziejnym odstawiono do szpitala w Mikołowie.

Niewątpliwie dochodzenie ustali, z czyjej winy powstał tak groźny w skutkach wypadek.

Pioruny zabijają ludzi
i wzniecają pożary

W czasie ostatniej burzy na terenie województwa krakowskiego zanotowano dużą ilość wypadków porażeń od piorunów. Między in. w Rozdzielu, pow. gorlickiego piorun zabił Andrzeja Karpa i ciężko poraził dwie osoby.

W Białej Wyżnej pod Nowym Sączem piorun zabił Wojciecha Stadnickiego, a córkę jego ciężko poraził.

W Racławicach pod Gorlicami piorun spalił dom Adama Płaczka. W płonącym domu śmierć znalazła córka gospodarza 15-letnia Eleonora i 7-miesięczna Helena.

We wsi Pławie (woj. Stanisławowskie) podczas burzy piorun uderzył w dom Jerzego Muryna, zabijając właściciela domu, jego żonę Annę i dwoje nieletnich dzieci.

Z niedopałka papierosa
spaliło się całe gospodarstwo

W zgrodzie Romualda Kwaśniewskiego we wsi Aleksandrów pow. ostrołęckiego, powstał pożar. Spaliło się całe gospodarstwo wraz ze zbiorami tegorocznymi oraz inwentarzem żywym i martwym. Jak ustalono, ogień zaprószyły dzieci Kwaśniewskiego i sąsiadów, które paląc papierosy za stodołą nieopatrznie porzuciły niedopałek papierosa . W płomieniach zginęła śpiąca w stodole półtoraroczna Czesława, córka Kwaśniewskiego.

Katastrofa motocyklowa

W pobliżu lasu Pobołowice wydarzyła się straszna w swych skutkach katastrofa motocyklowa. Jadący motocyklem Stefan Szymkiewicz wraz ze swą znajomą najechał na jadącą na szosie kobietę. Wskutek wypadku Szymkiewicz i jego znajoma zostali wyrzucenia w górę na wysokość kilkunastu metrów i upadli na pole. Szymkiewicza oraz obydwie kobiety przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Mikołaja w Chełmnie.

Utonął w Narwi

W czasie kąpieli w Narwi utonął dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności w Chełmie, Leon Fiumel.

Dyr. Fiumel rozpoczął niedawno urlop wypoczynkowy i udał się do majątku swoich kuzynów w pow. pułtuskim, gdzie zamierzał spędzić kilka tygodni. Po przybyciu do majątku dyr. Fiumel kąpiąc się w Narwi, natrafił na głębię i zaczął tonąć. Mimo natychmiastowej pomocy wydobyto z rzeki już tylko zwłoki.

„Czerwono Harcerska Republika w Melsztynie"

W powiecie brzeskim nad Dunajcem, w Melsztynie na wzgórzu zamkowym stoi dwanaście namiotów. Od 3 lipca zamieszkało w nich 75 czerwonych harcerzy, by nabrać sił do wytężonej pracy wśród dzieci proletariatu w miastach.

Od samego początku obozu czerwoni harcerze z Radomia zżyli się z Krakowem na dobre. Dziś już żadnej różnicy nie ma, tylko jedna zżyta grupa chłopców i dziewcząt robotniczych ,których łączą ideały klasy robotniczej.

Piękne jest życie czerwonych harcerzy. Piękne — ale może najpiękniejsze to chyba na obozie. Płyną bezpowrotnie dni obozu naszego, co wieczór słychać głos Jackowej trąbki, sygnałówki, żal tylko, że musiał się tak szybko skończyć czarowny pobyt, ale pociechą jest, że wracamy do Radomia, Tarnowa i Krakowa, by wnieść słońce w robotę czerwono-harcerską.

Dom Wycieczkowo-Turystyczny
dla robotników

Staraniem zarządu Okręgu Śląskiego Robotniczego Towarzystwa Turystycznego w Katowicach, przy pomocy łódzkiego okręgu tegoż Towarzystwa, powstał w Bystrzycy nad Olzą obszerny i piękny dom wycieczkowo-turystyczny, przystosowany do wczasów robotniczych i pracowników umysłowych.

Ze starej rudery fabrycznej, stworzona została placówka turystyczna, mogąca pomieścić około 100 osób. W budynku tym mieści się kilka sal sypialnych, duża jadalnia i świetlica, oraz kuchnia, mogąca obsłużyć ponad 200 osób.

Otwarcie tegoż domu wypoczynkowego nastąpi — jak podaliśmy — w niedzielę 13 b. m. o godz. 10 przed południem.

Tysiąc uchodźców
pozostało jeszcze w Zbąszyniu

W Zbąszyniu stale zmniejsza się ilość uchodźców Żydów z Niemiec. Obecnie pozostaje jeszcze w Zbąszyniu ponad 1000 Żydów.

Katastrofa w Tczewie
Pociąg zderzył się z lokomotywą

PAT. donosi:

W czwartek ok. godz. 12-ej w południe wydarzył się na dworcu w Tczewie wypadek zderzenia pociągu tranzytowego z manewrującą na torach lokomotywą. Wskutek zderzenia został wyrzucony z parowozu pomocnik maszynisty Tomasz Felsner, który odniósł b. ciężkie obrażenia i w stanie nieprzytomnym odwieziony został do szpitala. Innych ofiar w ludziach nie było, natomiast parowozy, szczególnie manewrująca lokomotywa, doznały dość poważnych uszkodzeń.

Samochód wjechał na chodnik
zabił dziecko, rozbił kiosk i zwalił słup telegraficzny

Przez Orłowo przejeżdżał samochód ciężarowy z transportem skór z Poznania. W pewnym momencie szofer zauważył wyjeżdżającą furmankę z bocznej ulicy. Chcąc uniknąć zderzenia wjechał z całym pędem na chodnik i potrącił przechodzące dziecko. Następnie wpadł na słup telegraficzny, który wywrócił i wreszcie rozbił kiosk z gazetami. Ofiarą śmiertelnego wypadku padł 3-letni Eugeniusz Kuśmider. Ojciec chłopca jest marynarzem i jeździ na statku „Lwów". Sprawca wypadku, kierowca samochodu, narazie nieustalonego nazwiska został ciężko ranny w głowę i doznał wstrząsu mózgu. Umieszczono go w szpitalu. Auto uległo rozbiciu.

Odysea polskiego żołnierza
Po 25 latach dostał się dopiero do Polski

Do Monastyrca, w pow. stryjskim, powrócił Jan Sływka, który w r. 1914 rozpoczął kampanię wojenną w wojsku austriackim. Ranny pod Kraśnikiem dostał się do niewoli. Po wyzdrowieniu pracował na wsi, gdzie zastał go przewrót bolszewicki. Krytykując ustrój sowiecki w stanie nietrzeźwym, został skazany na 10 lat więzienia. Udało mu się zbiec po 6 latach do Chin. Ostatnio wojna japońsko - chińska w czasie której stracił cały swój dorobek, zmusiła go do powrotu. Po rocznej tułaczce przybył do kraju. W Chinach został ranny przez odłamki bomby samolotowej.

SPORT

SPORT ROBOTNICZY

OGÓLNOPOLSKIE ROBOTNICZE ZAWODY SPORTOWE W ŁODZI

W dniach 13, 14 i 15 sierpnia odbędą się w Łodzi pod protektoratem prezydenta miasta tow. Jana Kwapińskiego ogólnopolskie zawody sportowe klubów robotniczych.

Na tych zawodach rozegrane zostaną robotnicze mistrzostwa Polski w piłce nożnej, lekkoatletyce, koszykówce, siatkówce, szczypiorniaku (zespoły męskie), zapasach, podnoszeniu ciężarów i kolarstwie. Rozgrywki odbywać się będą na trzech boiskach: ŁKS, Widzewa i TUR.

Otwarcie zawodów nastąpi w niedzielę, dn. 13 sierpnia o godz. 10,30 rano na stadionie ŁKS. Uroczystości zapoczątkowane zostaną defiladą wszystkich zawodników, biorących udział w mistrzostwach.

Mistrzostwa organizuje łódzki okręg Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

PIŁKA NOŻNA

PRZED WYSTĘPAMI HUNGARII W WARSZAWIE

Budapesztańska drużyna piłkarska Hungaria, rozegra w sobotę i niedzielę dwa spotkania z Polonią na boisku tej ostatniej. Drużyna węgierska, złożona z 14-tu graczy, przyjeżdża pod kierownictwem p. Beli Takacsa.

W tegorocznych mistrzostwach Węgier Hungaria zajęła trzecie miejsce, zdobywając o 2 punkty mniej od mistrza Węgier Ujpest i o 1 pkt od wicemistrza Ferencvaros. W mistrzostwach Hungaria pokonała jednak zarówno Ujpest (6:1), jak i Ferencvaros (3:0).

ALEX JAMES WYJEŻDŻA DO LONDYNU

W piątek angielski trener naszych piłkarzy Alex James, udaje się samolotem z powrotem do Londynu po 6-cio tygodniowym pobycie w Polsce.

W zarządzie Polskiego Związku Piłki Nożnej istnieje projekt ponownego sprowadzenia James'a do Polski w roku przyszłym na obóz przedolimpijski.

TENIS

TENISIŚCI CHIŃSCY W WARSZAWIE

Do Warszawy przybyła już chińska drużyna tenisowa, która dziś rozpoczyna na korcie Legii mecz z Polską. W skład drużyny wchodzą Kho-Sin-Kie i Choy. Na dworcu witali ich przedstawiciele Pol. Zw. Lawn-Tenisowego i poselstwa chińskiego.

LOSOWANIE SPOTKAŃ MECZU POLSKA — CHINY

W czwartek odbyło się losowanie spotkań do międzypaństwowego meczu tenisowego Polska — Chiny. Mecz ten rozegrany zostanie systemen davis - cupowym w dniach 11 — 13 b. m. na korcie centralnym Legii w Warszawie.

Do meczu tego drużyny wystąpią w składach:

Polska: Tłoczyński, Baborowski.

Chiny: Kho-Sie-Kie, Choy.

Zgodnie z wynikami losowań, w piątek odbędą się dwa spotkania w grze pojedyńczej: Kho-Sin-Kie — Hebda i Choy — Tłoczyński.

W sobotę rozegrany zostanie mecz w grze podwójnej Kho-Sin-Kie — Choy przeciwko Tłoczyński — Hebda, oraz trzysetowe spotkanie pokazowe Tłoczyński — Spychała.

W niedzielę walczą Kho-Sin-Kie — Tłoczyński i Choy — Hebda.

Sędzią głównym meczu będzie dr. Ozga. Początek we wszystkie trzy dni o godzinie 14.30.

LEKKOATLETYKA

ODWOŁANIE MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW WARSZAWIANKI

Projektowane na 19 — 20 b. m. międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Warszawianki zostały przez organizatorów odwołane z powodu trudności w sprowadzeniu zawodników zagranicznych.

TRÓJMECZ WARSZAWA—ŚLĄSK — POMORZE NIE DOJDZIE DO SKUTKU

Projektowany w dniach 12 i 13 b. m. trójmecz lekkoatletyczny pań Warszawa — Śląsk — Pomorze nie dojdzie do skutku, gdyż okręg śląski nie zgodził się na udział w tych zawodach.

ŻEGLARSTWO

ŻEGLARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY W ORŁOWIE

W czwartek odbył się w Orłowie Morskim piąty z kolei wyścig żeglarski w ramach rozgrywanych tam mistrzostw Europy. Wyścig od był się przy dość słabym wietrze, przy czym w chwili startu były momenty zupełnej ciszy. Zwycięstwo w tym biegu mógł odnieść jedynie żeglarz, posiadający zdolność żeglowania przy słabym wietrze, jak również dużą dozę szczęścia — aby jak najczęściej trafić na podmuchy. Obydwu tym warunkom odpowiadał żeglarz belgijski Fecheyer, który w wyścigu czwartkowym wziął rewanż za wszystkie poprzednie niepowodzenia. Mimo, że ze startu wyszedł ostatni, Fecheyer wygrał wyścig, zresztą już w poprzednich wyścigach widać było, że słaby wiatr odpowiadał mu szczególnie.

Polakowi Siemianowskiemu nie wiodło się w wyścigu czwartkowym tak samo, jak i w dniu poprzednim.

Po pięciu biegach klasyfikacja ogólna regat o mistrzostwo Europy przedstawia się następująco:

1) Van Veen (Holandia)—274,99 pkt., 2) Tamnik (Estonia)—252,38, 3) Perrissol (Francja — 229,15, 4) Tibor Heinrich (Węgry) — 217,84, 5) Fecheyer (Belgia) — 136,27, 6) Siemianowski (Polska) — 116,87 pkt.

W piątek o godz. 10-ej rano uczestnicy regat wystartują do szóstego, a zarazem ostatniego wyścigu, który zdecyduje o zdobyciu tytułu mistrza Europy.

Radio warszawskie

SOBOTA, 12 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 „Z mikrofonem przez Polskę". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.45 „Koszałki opałki z radiowej kobiałki".15.15 Muzyka popularna w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital fortepianowy Marii Ogilbianki. 16.45 Kronika wydarzeń w technice. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie": „Ciechocinek w hołdzie żołnierzowi". 18.00 Francuska muzyka współczesna. 19.00 „Przez siedem mórz do siedmiu wzgórz" — wesoła powieść radiowa. 19.25 „Znaczenie marszu na Kielce". 19.35 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 „Melodie ziemi polskiej" — pieśni ludowe cieszyńskie. 20.25 Aud. dla wsi: „Poznajmy naszą glebę". 20.40 Aud. inf.: Dziennik wieczorny. Program. 21.00 „Przy sobocie po robocie" — koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim. 23.15 Wiadomości w języku angielskim. 23.20 Muzyka do tańca z dancigu cafe „Paradis".

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 14.00 Parę informacji. Program. 14.15 Audycja poświęcona muzyce do komedii Williama Shakespeare'a. 14.55 Koncert solistów. Utwory muzyki francuskiej. 15.30 Muzyka obiadowa: 1000 taktów muzyki. 16.30 Pieśni angielskie (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 „Alessandro i Domenico Scarlatti" — audycja słowno-muzyczuna. 21.05 Fryderyk Chopin (płyty). 21.45 Gustaw Charpentier: „Luiza". 23.05 Robert Schumann (płyty).

NIEDZIELA, 13 sierpnia

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 7.05 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert w wykonaniu orkiestry dętej pułku Ziemi Krakowskiej. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Piekar Wielkich na Śląsku. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30: I. Dwaj słynni dyrygenci (płyty nowe nagranie). 11.40 Transmisja z Morszyna. Sprawozdawca Józef Wieszczek. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny (płyty): 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegl. czasop. 13.15 Muz. obiadowa. Wyk.: Orkiestra kameralna. 14.40 „Czytamy Mickiewicza"— „Pan Tadeusz" (Księga II)., 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Sergiusz Rachmaninow: Trio d-moll op. 9. 17.15 „Kto odpowie"? — audycja. 17.30 „Podwieczorek z ogródka". 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Wojna 1914" — audycja. 19.30 Orkiestra Filharmonii Londyńskiej i Józef Szigeti — skrzypce. 20.10 Audycje informacyjne: Tygodnik dźwiękowy. 21.15 Muzyka filmowa i taneczna. Transmisja z „Bagatelli". W przerwie o godz. 22.00 „Wywczasy" — skecz Henryka Duverhois. 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika. 23.05 Wiadomości w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości w języku angielskim.

WARSZAWA II. 14.00 Parę informacji. Wiadomości sportowe. Program. 14.15 Hektor Berlicz: Karnawał rzymski"—uwertura. 14.25 Koncert solistów. Wykonawcy: Olga Szumska—sopran, Łucja Drege-Schielowa — fortepian. 15.00 Muzyka kameralna Brahmsa (płyty). 16.00 Muzyka lekka (płyty). 17.00 Przerwa. 21.05 Robert Schumann (płyty). 22.05 Nowe nagrania na płytach. 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

Audycja radiowa współczesnej muzyki francuskiej

Punkt ciężkości życia muzycznego naszych czasów spoczywa we Francji. Począwszy od przełomu wieków XIX i XX, krajem najbardziej muzycznie twórczym jest Francja, miastem, gdzie koncentruje się życie muzyczne — Paryż. Stąd wyszedł tak niezmiernie ważny dla muzyki impresjonizm muzyczny, który wywarł decydujący wpływ na twórczość kompozytorów XX wieku. Gabriel Fauré, zwany ojcem impresjonizmu, Claude Debussy — reprezentant najbardziej wysublimowanego impresjonizmu, Ravel, który kierunek ten już częściowo przezwyciężył — oto kompozytorowie, bez których nie można sobie wyobrazić dzisiejszej muzyki w jej teraźniejszej postaci. Utwory tych trzech kompozytorów oraz Erica Satie i najmłodszego z nich Poulenc'a usłyszą radiosłuchacze w sobotę, dnia 12 sierpnia o godz. 18.00 w wykonaniu artystów poznańskich: M. Janowskiej-Kopczyńskiej, D. Danczowskiego i G. Konatkowskiej. Koncert poprzedzi prelekcja T. Z. Kasserna.

KRONIKA KRAKOWSKA

Drożyzna podnosi głowę!...

Kiedy położy się kres podwyżce czynszów w nowych domach?

Zdawało się, że wreszcie nastąpi kres wypowiadania mieszkań w nowych domach przez niesumiennych kamieniczników w celu uzyskania wyższych czynszów. Tymczasem, w dalszym ciągu mnożą się już wprost nagminnie — wypadki, przypominające czasy wojenne. W starych domach istnieje ochrona lokatorów, która nie pozwala właścicielom na wypowiadanie i podwyżkę czynszów. Ale właściciele nowych domów kpią sobie z protestów i interwencyj u władz administracyjnych. Hulają na punkcie podwyżek i wypowiedzeń bezkarnie, ufni, że nikt im tego nie zabroni.

Co ma robić biedny lokator — przeważnie urzędnik, emeryt czy robotnik? Wyprowadzi się, to naraz się na koszta przeprowadzki, na zniszczenie mebli, i sytuacji nie poprawi, ponieważ nowy właściciel zażąda od niego jeszcze wyższego czynszu, niż miał płacić w poprzednim mieszkaniu. — Błędne koło, a raczej całkiem zwyczajna lichwa mieszkaniowa. Panowie właściciele się nie krępują. Piszą w akcie wypowiedzeniowym wyraźnie: żądam podwyżki z powodu nałożenia na mnie podatku drogowego, albo: z powodu wzrostu kosztów administracyjnych... Nikt z tych „patriotów" się nie zapyta, czy lokator otrzymał podwyżkę płacy, skąd ma wziąć na podwyżkę czynszu, skoro z wielką trudnością płaci komorne w dotychczasowej wysokości. Powie ktoś: nikt nie zmusza do mieszkania w nowym domu. Prawda, ale w starych domach nie ma wolnych mieszkań.

Proszę porównać warunki mieszkaniowe robotników i pracowników umysłowych za granicą,— powiedzmy w Szwajcarii, lub gdzieindziej. Wstyd i żałość ogarnia człowieka, gdy zestawi stosunki tamtejsze z naszymi.

Panowie kamienicznicy przeprowadzili między sobą cichą umowę: żądać solidarnie opróżnienia mieszkań, jeśli lokatorzy się nie zgodzą na podwyżkę czynszów, nikomu nie wynajmować za czynszem mniejszym.

Czytaliśmy niedawno, że Starostwo krakowskie miało odbyć konferencję ze związkami właścicieli realności. O wynikach tej konferencji, o ile oczywiście się odbyła, opinia nie została poinformowana! Efekt taki, że za jeden pokój z kuchnią i ubikacją, na czwartym piętrze, żąda się 85 złotych (!!) miesięcznie, oczywiście w nowym domu.

Ale nie tylko czynsze drożeją: gospodynie domu stwierdzają, że drożeje masło, wędliny, mąka, ser jarzyny i t. d. Dlaczego? Nie ma to żadnego uzasadnienia gospodarczego.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Krakowie konferencja przedstawicieli zainteresowanych organizacji, na której omawiana będzie sprawa mieszkaniowa i drożyźniana. Padną tam silne słowa pod adresem tych, którzy wywołują ferment, którzy w dzisiejszych trudnych warunkach państwowych pozwalają sobie na bezczelną lichwę mieszkaniową, którzy prowokują spokój publiczny i równowagę gospodarczą. Padnie również żądanie pod adresem władz administracyjnych i samorządowych, by położyły kres rozwielmożniającej się bezkarnie drożyźnie mieszkań i artykułów pierwszej potrzeby.

Obywatele Krakowa, zwłaszcza jego część pracownicza i urzędnicza, zorganizują samopomoc i wypowiedzą nieubłaganą walkę pasożytom społecznym.

Spłonęły zbiory

W czasie środowej burzy, jaka przeszła nad powiatem krakowskim, piorun uderzył w stodołę gospodarza Wojciecha Talarka w Rybitwach. Spłonęła stodoła wraz z tegorocznymi zbiorami z 15-tu morgów. Szkoda wynosi około 6.000 zł.

Kredyty nadzwyczajne
na roboty publiczne

We wtorek odbyło się u woj. krakowskiego dr. Tymińskiego posiedzenie przedstawicieli starostw i miast województwa krakowskiego z udziałem dyr. Funduszu Pracy dr. Mostowskiego.

W toku obrad ustalono, iż woj. krakowskie otrzyma już trzeci raz z rzędu w bież. roku nadzwyczajne kredyty w sumie 700.000 zł.

Kredyty te rozprowadzone zostaną na teren powiatów krakowskiego i bialskiego oraz miast Krakowa, Tarnowa i Chrzanowa. Dzięki temu liczyć się należy ze znacznym wzrostem zatrudnienia bezrobotnych w ciągu miesięcy sierpnia i września.

Obrady w sprawach C. O. P.

W Krakowskiej Izbie Przemysłowo - Handlowej obradowała Komisja Związku Izb Przemysłowo - Handlowych R. P. dla Spraw Centralnego Okręgu Przemysłowego. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele wszystkich zainteresowanych Izb Przemysłowo - Handlowych i Związku Izb Przemysłowo - Handlowych R. P. z Warszawy.

Na porządku dziennym było ustalenie programu projektowanego zjazdu inwestorów, sprawa wymiany informacyj odnośnie rozwoju Centralnego Okręgu Przemysłowego oraz sprawy bieżące, wśród których szczególny nacisk położono na kwestię kontaktu z prasą oraz właściwych informacyj o C. O. P. na łamach pism i w Polskim Radio.

Proces o obrazę religii

W miesięczniku Kościoła Narodowego p. t.: „Posłannictwo" ukazały się w kwietniu b. r. dwa artykuły, a to „Rzymski katolicyzm" i „Dwie fundamentalne prawdy", w których treści władze prokuratorskie dopatrzyły się obrazy religii rzymsko - katolickiej. W wyniku tego oskarżony został o obrazę religii autor artykułów biskup Kościoła Narodowego Józef Padewski, zaś redaktor pisma „Posłannictwo" ks. Walery Kierzkowski oskarżony został o przestępstwo prasowe.

Na rozprawie w krakowskim Sądzie Okręgowym biskup Padewski stwierdził, że w artykule p. t.: „Rzymski katolicyzm" cytował tylko treść pewnego artykułu z „Polonii" katowickiej, który był znów przedrukowany ze źródeł niemieckich. W stosunku do treści tego artykułu miał zająć stanowisko krytyczne. Natomiast w drugim artykule p. t.: „Dwie fundamentalne prawdy" nie miał również zamiaru ubliżenia religii, a uskarżał się jedynie na warunki pracy.

Sąd uznał winę obu oskarżonych i zasądził Józefa Padewskiego na pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary, zaś red. Walerego Kierzkowskiego na 20 zł. grzywny, z zamianą na dwa dni aresztu.

Włamywacze w księgarni

Wydział Śledczy w Krakowie zawiadomiony został o włamaniu kasowym, dokonanym w ubiegłej nocy do księgarni „Szkolnica" przy ul. Wiślnej w Krakowie.

Jak się okazało, włamywacze zakradli się do biur księgarni przez okno od strony podwórza. Dostawszy się tą drogą do wnętrza rozpruli kasę ogniotrwałą, z której skradli 10 zł. w gotówce. Po dokonanym włamaniu kasiarze zbiegli. Włamywacze byli widać bardzo naiwni, jeżeli liczyli na łup w ogórkowym sezonie księgarstwa.

Dalsze aresztowania w głośnej aferze

Przed kilkoma dniami nastąpiło w Krakowie aresztowanie b. przod. P. P. Piskora, zasądzonego w głośnym swego czasu procesie, którego rozprawa apelacyjna ma się odbyć w dniu 3 października.

Jak się obecnie dowiadujemy, aresztowano jeszcze 2 uczestników, a to Jana Klimka i przod. Toszę. Tak więc przebywają obecnie w więzieniu w związku z sprawą dr. Mendler, Piskor, Klimek, Korpak i Micór. Natomiast dalsi trzej oskarżeni pozostają na wolnej stopie.

Aresztowany obecnie oskarżony Klimek pozostawał pod zarzutem uprawniania wespół z oskarżonym Korpakiem paserstwa. Podczas rozprawy w I-szej instancji Klimek pozostawał na wolnej stopie.

Wreszcie aresztowany został przod. P. P. Tosza, odpowiadający również w tej sprawie i zasądzony przez sąd I-szej instancji. Osk. Tosza pozostawał ostatnio na wolnej stopie.

Dziwne metody
w M. Zakładach Sanitarnych w Białym Prądniku

W pawilonie zakaźnym M. Zakładów Sanitarnych, w którym przebywają przeważnie dzieci chore na szkarlatynę, dyfteryt i t. p. zakaźne choroby, był zwyczaj, że w czwartki i niedziele udzielano rodzicom — ze względu na niemożność zetknięcia się ich z chorymi — wyjaśnień o stanie zdrowia dzieci.

Nie wiadomo z czyjego polecenia od dwóch tygodni przestało się rodzicom udzielać wiadomości. Ktoś, kto takie zarządzenie wydał, musi być albo człowiekiem bezmyślnym albo bez serca.

Rozpacz rodziców nie ma wprost granic i tą drogą zwracają się do Zarządu miejskiego o uchylenie nieludzkiego zarządzenia.

My zaś ze swej strony zwracamy się do Zarządu m., aby ukrócono samowolę w wydawaniu podobnych zarządzeń.

Z Zakopanego
Dola pracowników miejskich

W „Naprzodzie" z dnia 28 lipca 1939 r. podaliśmy przebieg zgromadzenia Pracowników Miejskich na którym omówiono warunki pracy i płacy oraz postępowanie p. burmistrza jak też i Zarządu Miejskiego, żądając zwołania konferencji przez Okręgowy Inspektorat Pracy 43 Obwodu, celem zawarcia umowy zbiorowej.

Czekaliśmy i czekamy na zwołanie żądanej konferencji, lecz do dnia dzisiejszego Organizacja nie otrzymała o tym żadnej wiadomości. Wiemy, że okres letni, to czas wakacyj, ale dla pracowników miejskich w Zakopanem nie ma wakacyj (urlopów), gdyż roz początą akcja w styczniu b. r. trwa w dalszym ciągu z winy p. Burmistrza i żyjemy stale w natężeniu nerwów, chociaż inni odpoczywają.

Paląca jest sprawa wydawania ubrań roboczych. Normalne stare ubranie, donaszane przy pracy jest niehigieniczne, przy tym noszenie łachmanów poniża człowieka wobec otoczenia i wpływa na zwiększenie ilości wypadków przy pracy. Konieczność przebierania się po pracy, gdy się otrzymuje ubranie robocze, zmusza niejako do umycia się. W ten sposób robotnik przy pracy wygląda schludnie, a po pracy wychodzi czysty, nie przenosząc bakteryj do domu.

Czekamy na załatwienie naszych postulatów!

Ze Śląska

Tragiczne skutki zabawy na jezdni

Na szosie Siemianowickiej w Bańgowie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą trzy ofiary w ludziach. Jechał tamtędy motorowerem Karol Skolik z Siemianowic, wioząc na tylnym siodełku Elfrydę Szubertównę z Siemianowic. W pewnej chwili zupełnie niespodziewanie wybiegła na jezdnię Aniela Nowakówna z Bańgowa, która wpadła wprost pod koła nadjeżdżającego motoroweru.

Jakkolwiek dziewczynka wyszła z wypadku tylko z lekkimi nadraśnięciami naskórka, za to przyczynił a się do upadku roweru, na którym siedziały dwie osoby. Skolik doznał złamania lewej ręki, a Szubertówna prócz złamania również lewej ręki doznała jeszcze obrażeń na całym ciele. Rannych przewieziono do szpitala hutniczego w Siemianowicach.

Poskromiony awanturnik

Nielada przeprawę mieli dwaj posterunkowi w Rudzie Śl., którzy po zlikwidowaniu bójki odprowadzili do komisariatu jednego z jej uczestników, Stanisława Łukoszewskiego. Łukoszewski siłą chciał się wyrwać, począł ich bić i kopać. Policjanci byli więc zmuszeni użyć pałek gumowych, przy pomocy których zdołano dopiero uspokoić awanturnika i odprowadzić go do komisariatu. Tam osadzono go w areszcie.

Endecy przy robocie

W Nowej Wsi nieznani sprawcy zasmarowali smołą szyby wystawowe w sklepach dwuch Niemców Waltera Zimonczyka i Marii Fizi oraz w sklepach dwuch Żydów Berli Artmana i Wity Hermanowej. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia sprawców smarowania.

Z miasta

KONCESJONARIUSZE TYTONIOWI NA F. O. N.

Dnia 5 sierpnia 1939 r. odbył się w Krakowie Zjazd uprzywilejowanych koncesjonariuszy hurtowej i detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych województwa Krakowskiego. Zebrani w ilości kilkudziesięciu osób jednogłośnie uchwalili zakupić ciężki karabin maszynowy i przekazać go dla wojska w dniu 1-go października r. b. Ponadto zorganizowano przy Związku Inwalidów Wojennych R. P. Sekcję Uprzywilejowanych Sprzedawców Wyrobów Monopolów Państwowych Województwa Krakowskiego i powoła no Zarząd Sekcji.

ZAMKNIĘCIE AMBULATORIUM DENTYSTYCZNEGO.

Wydane zostało ostatnio zarządzenie, zamykające od dnia 7 b. m. ambulatorium dentystyczne przy szpitalu O. O. Bonifratrów na Kazimierzu, w szczególności zabroniono OO. Bonifratrom pozwolenia na wyrywanie zębów. Zabiegi te wykonywali OO. Bonifratrzy od 330 lat, t. j. od roku 1609, w którym przybyli do Krakowa.

Z ambulatorium dentystycznego OO. Bonifratrów korzystało rocznie tysiące osób, zwłaszcza ze sfer najbiedniejszych. Opłata za wyrwanie zęba w ambulatorium OO. Bonifratrów wynosiła 20 — 50 groszy, a bezrobotnym i biedakom udzielano porad i pomocy bezpłatnie. Obecnie ludzie ci pozbawieni będą w istocie możności leczenia dentystycznego.

Niewątpliwie władze administracyjne udzielą szczegółowych wyjaśnień, dlaczego zarządzenie to zostało wydane.

TRAMWAJ W CZASIE WIELKICH UROCZYSTOŚCI.

W czasie ostatnich świąt sierpniowych i zjazdu legionowego, przy olbrzymim ruchu krakowskiej ludności i 100-tysięcznej rzeszy przybyszów zamiejscowych, szczególne usługi w cyrkulacji miejskiej oddał tramwaj krakowski, który wozami kolei elektrycznej i autobusami przewiózł około 275 tys. pasażerów, z czego 250 tys. tramwajem, zaś 25 tys. autobusami.

Sama linia nr. 4 wiodąca do Domu Józefa Piłsudskiego przewiozła 70 tys. osób, zaś autobusy przewoziły pasażerów tak w mieście jak i na Sowiniec.

Z uznaniem należy podkreślić, że cały personel tramwajowy pracował nieprzerwanie, gdyż przepełnione wozy tramwajowe były czynne w stuprocentach całego taboru przez cały ciąg dwudniowych uroczystości, jak i przez całe dwie noce.

Wypadek samochodowy

Na peryferiach Krakowa w Bronowicach Małych przejeżdżający samochód potrącił furmankę. Woźnica 57-letni Feliks Brand z Pychowic spadł z wozu i doznał zwichnięcia ramienia oraz ogólnych kontuzji. Karetką Pogotowia Ratunkowego przewieziono go do szpitala.

Śmierć dziecka
pod kołami pociągu

Na odcinku między stacjami Mszana Dolna a Kasina Wielka, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą życie 2-letniego dziecka.

Obok toru bawił się pod opieką swej ciotki 2-letni Bronisław Kubowicz z Mszany Dolnej. Widząc nadjeżdżający pociąg osobowy zdążający z Nowego Sącza w kierunku Mszany Dolnej, dziecko nie zdając sobie sprawy z grożącego mu niebezpieczeństwa, usiłowało przebiec przez tor tuż przed pociągiem. Maszynista nie zdołał już zatrzymać pociągu, to też dziecko znalazło się pod kołami lokomotywy, które zmiażdżyły dziecku głowę, zabijając je na miejscu.

Zwłoki dziecka oddano rodzi...

Historie dnia

Najechanie. Na III moście kierowca auto-dorożki Nr. 187, najechał na dorożkę konną, powożoną przez Franciszka Sendora, zam. w Prądniku Białym przy ul. Mostowej. Wskutek najechania dorożka została uszkodzona; wypadku w ludziach nie było.

Zasłabnięcie. Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Smolki, do Jana Dydy, lat 26, bez stałego miejsca zamieszkania, który z wycieńczenia zasłabł na ulicy. Dydę przewieziono do Szpitala św. Łazarza.

Zatrzymania. Maria Iskra, lat 34, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, została zatrzymana za kradzież kosza z garderobą wartości 236 zł., na szkodę Jadwigi Gendlek, zam. w Nowojowej Górze, pow. Chrzanów. Część skradzionej garderoby odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Repertuar

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU MALICKIEJ.

Od soboty dn. 12 b. m. rozpoczną się w Teatrze im. J. Słowackiego gościnne występy Teatru Malickiej z Warszawy w świetnej komedii Sierra i Maura p. t. *„Julia kupuje sobie dziecko"*. Komedia ta napisana z dużą techniką bawi widza błyskotliwością dialogów i subtelnym dowcipem.

W roli głównej znana naszej publiczności, pełna finezji i wdzięku artystka warszawska Maria Malicka. Partnerami jej będą: M. Pluciński, J. Nowacki, A. Pomian, H. Modrzewski i in.

Bilety są już do nabycia w kasie teatru miejskiego.

Kina

DOM ŻOŁNIERZA: „Wyrok życia".

ADRIA: „Ekspres Paryż — Tunis" i „Zdobywcy Maroka".

ATLANTIC: „Załoga nieustraszonych" i „Narodziny Gwiazdy".

DOM ŻOŁNIERZA: „Joshiwara".

PROMIEŃ: „Dziewczę z Paryża" i „Kobiety nad przepaścią".

STELLA: „Czarna perła".

ŚWIT: „Cienie Paryża" i „Prawo kobiety".

SCALA: „Blagier".

UCIECHA: „Zeznanie szpiega".

WANDA: „Port siedmiu mórz".

Radio krakowskie

SOBOTA, 12 sierpnia

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Płyta za płytą... 13.40 Program. Wiad. bieżące. 17.00 Arie i pieśni w wyk. Piotra Kruszewskiego (bas). 17.30 Barkarole i tarantele (płyty). 20.25 Pogadanka aktualna. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe.

NIEDZIELA, 13 sierpnia

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Pogadanka dla rolników. 7.10 „Rozmowy z rolnikami". 7.20 W rytmie marsza (płyty). Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 audycja z W-wy i Katowic. 13.05 „Sprawy teatralne". 15.00 „Niesiem wianuszek ze szczerego złota". 15.10 Muzyka ludowa (płyty). 15.35 „Łódź podwodna U 72 a" z książki Żeromskiego „Wiatr od morza". 19.30 Muzyka operowa (płyty). 20.05 Wiadomości sportowe.

Radio śląskie

SOBOTA, 12 sierpnia

5.00 Pieśń poranna. 5.03 „Dzień dobry" — montaż z płyt. 6.30 Program. 13.45 Wiadomości bieżące. 13.50 Muzyka obiadowa. 17.00 Muzyka taneczna z dacingu „Cafe-Club". 20.00 Wiadomości w języku słowackim. 20.05 Wiad. w jęz. czeskim. 20.15 Wiadomości w języku niemieckim. 20.25 Pogadanka aktualna. 20.35 Wiadomości sportowe.

NIEDZIELA, 13 sierpnia

6.00 Pieśń poranna — płyta. 6.03 Program. 6.10 „Dzień dobry" — montaż z płyt. 6.50 Znaczenie kiszonek w żywieniu inwentarza. 7.0 Muzyka poranna w wykonaniu zespołu mandolinistów. 7.20 „Ośrodki ogrodniczego zatrudnienia młodzieży bezrobotnej". 10.30 Po nabożeństwie: Muzyka z płyt (z Warszawy). 13.05 „Migawki śląskie". 13.15 „Co słychać na Śląsku" — opowiad. Adam Mikulski. 15.10 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno - muzyczna. 19.30 Polakom za miedzą — pogadanka. 19.40 „Co niedzieli u Karlika brzmi piosneczka, gro muzyka". 20.05 Wiadomości w języku niemieckim (z Warszawy).

Redaktor: MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Druk „ROBOTNIK", Warszawa, Warecka 7.